Nr 157 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁ[TEM]

Kraków, Środa 14 Lipca 1926.

Rok XLV.

Prenumerata miesięczna: Bez odnoszenia . . . 4·– Z odnoszeniem . . Z przesyłką pocz[tową] Za granicą . .

Cena numeru 20 gr.

Adres Redakcji: ul. Jagiellońska L. 1 Telefon 41. Międzymiast. 1. Adres Administracji: ulica Jagiellońska L. 1 Telefon 241. Nr czeku P. K. O. 400.402.

[NO]WA REFORMA

Na złotym moście

Kraków, 12 lipca.

Tocząca się obecnie w komisji sejmowej debata konstytucyjna ma przebieg — jak należało oczekiwać — nie tylko spokojny lecz nawet jakgdyby ospały. Stronnictwa, co w tej materji wiedziały, już powiedziały. Ogarnięte zaś paraliżem strachu majowego **nie mogą** prowadzić jedynej roboty, która je naprawdę rozgrzewa — **targu partyjnego o władzę.** Ta od dwóch miesięcy nie mieszka już w kuluarach sejmowych. Nikt jej tam ani kupić ani sprzedać nie może. Znikł więc jedyny realny przedmiot tego, co się u nas pospolicie nazywało »polityką«. Pozostały troski **naprawdę ogólne,** o dobro naprawdę publiczne. A te nie mają zbyt wielkiej zdolności rozpalania wychłódłych serc i podniecania przytępionych umysłów. Turnieje słowne są mdłe. Szermierka na argumenty leniwa i nieumiejętna. Dla planów i zamiarów rządu nie grozi ona żadnemi niebezpieczeństwami.

Rząd dra Bartla oprócz wszystkich rzeczowych i prawniczych argumentów ma jeden najmocniejszy »ad hominem«. Może mianowicie w każdej chwili oświadczyć, że ustępuje i pozostawia stronnictwom sejmowym utworzenie nowego rządu... Niech się pofatygują łaskawie. I tak jak przy wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej stronnictwa opozycyjne bały się najbardziej swojego zwycięstwa, tak teraz krępuje je i ubezwładnia strach przed tem, aby władza, niego wrócić. Nie byłoby komu ani jej przy- którą z Sejmu wypędzono, nie zechciała do- jąć, ani ugościć, ani — co najważniejsze — wykorzystać. Zmiany, jakie się w tym względzie dokonały w ciągu ostatnich dwóch miesięcy, nie są powierzchowne, lecz organiczne. Stronnictwa czują, że rola ich skończona, przynajmniej w tej postaci, w jakiej dotąd występowały, że zaczęła się nowa strofa pieśni życia na nową nutę i z nowym tekstem.

Tylko **nowe wybory** mogą otworzyć nowe źródła energji partyjnych, mogą sklepiki partyjne wypełnić nowym towarem, mającym jakikolwiek kurs na giełdzie pragnień i nadziei społecznych. Ale klucz od tego Sezamu posiada w ręku **jedynie rząd.** On jeden ustali termin tego wielkiego egzaminu dla naszych partyj, on też podyktuje warunki, w jakich się ten egzamin będzie miał odbyć. To drugie źródło niemocy stronnictw a siły rządu. Wiele przemawia za tem, że dr Bartel jest w całej pełni świadom tej siły i nie zmarnuje jej. Przez ostatnie dwa lata z małą swoją grupką sejmową pracował nad programem partyjnym.

W 99-ciu procentach była to czysta teorja, dla zajadłych i ciasnych w swej zajadłości praktyków politycznych prawie niezrozumiała. A jednak dzisiaj stanowi ona dla szefa obecnego rządu kapitał, z którego może czerpać pełnemi garściami. W przeciwstawieniu do wielu swoich poprzedników w pałacu Namiestnikowskim wie jasno, czego chce i jakie drogi do jego celów prowadzą.

Otóż wbrew wszelkim pozorom i gadkom, któer tu i owdzie rodzą się z niedojrzałych i niemądrych marzeń, niema między temi drogami **ani dyktatury ani jakiejkolwiek kasaty parlamentaryzmu.** Jest natomiast jasno i dobitnie zarysowana droga **uzdrowienia** tego parlamentaryzmu i podniesienia go istotnie do godności systemu **rządzenia a nie handlowania.** Do zbudowania tej drogi są wprawdzie potrzebne pewne naciski mniej lub więcej delikatne, ale **z jakąkolwiek dyktaturą,** z ideologją jakiejkolwiek siły, stawiającej się przed prawem, nie mają one nic wspólnego. Przynajmniej dopóki na czele rządu stoi dr Bartel.

Być może, że gdyby stronnictwa sejmowe popadły w szał samobójczy i odrzuciły żądania tego rządu i gdyby wskutek tego rząd dra Bartla musiał ustąpić, to wtedy, ale tylko wtedy gadki o dyktaturze **nabrałyby pewnej aktualności** i wypełniły się jakąś treścią realną. — Ale wtedy byłaby też całkiem odmienna sytuacja. Rządu niebyłoby, a stronnictwa sejmowe nie miałyby odwagi kupiować po raz trzeci swojej chjeno-piastowej kreacji, na co innego zaś nie mogłyby się zdobyć.

Na razie jednak złoty most, który stronnictwom sejmowym zbudował zmysł polityczny marszałka Piłsudskiego, stoi. Stronnictwa weszły — nań prawicowe z ochotą, lewicowe z lekkiem wierzganiem. I teraz całe towarzystwo idzie po nim jak dotąd spokojnie i wcale wygodnie. Musiałoby stać się coś zgoła nieprawdopodobnego, aby stronnictwa w środku tego mostu złotego zdecydowały się skakać zeń w ciemność i przepaść. Mądremi stronnictwa nasze nie okazały się wcale. Ale nie znaczy to wcale, aby były aż tak głupiemi.

Dlatego według wszelkiego rachunku ludzkiego debata konstytucyjna skończy się przyjęciem wniosków i przedłożeń rządowych z takiemi tylko ich modyfikacjami, na jakie sam rząd się zgodzi. A wtedy okres likwidacji starego systemu partyjnego, który okazał się wadliwym, skończy się, a zacznie okres budowy nowego systemu. Ale będzie to już nowa sytuacja i nowe a trudne wynikające z niej zadania.

(s-i).

Sejm we czwartek rozpocznie obrady nad zmianą konstytucji

Warszawa, 12 lipca (AW). Według projektowanego przez referenta czytania na komisji poselskich projektów zmian konstytucji, dowiadujemy się, że **trzecie czytanie odbędzie się we wtorek i we środę.** Na plenum Sejmu projekty zmian konstytucji dostaną się we czwartek.

Równocześnie **komisja administracyjna** energicznie kontynuuje prace nad **ustawami samorządowemi, aby z początkiem sierpnia** mogły wejść pod obrady plenum Sejmu.

Rząd francuski przeprowadzi sanację finansów

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Paryż, 12 lipca. Briand oświadczył dziennikarzom, że ma nadzieję, iż **gabinetowi uda się uzdrowić finanse francuskie i że okres inflacji w niedługim czasie będzie zakończony.** Plany finansowe rządu powiodą się, o ile parlament **nie będzie przeszkadzał rządowi.**

Przechodząc do spraw marokańskich, Briand oświadczył, że **Abd el Krim zostanie osadzony w Tananariwie na Madagaskarze. Hiszpanie zajmą cały Riff,** będą jednak utrzymywali stały kontakt z władzami wojskowemi i cywilnemi francuskiemi.

Zmiana polityki sowieckiej na dalekim wschodzie

Tokio, 12 lipca (AW). Tutejszy przedstawiciel sowiecki p. Kopp w dniach najbliższych wyjedzie do Moskwy. W kołach rządowych wiążą ten wyjazd z tendencjami, ujawniającemi się ostatnio w polityce sowieckiej **do zbliżenia się do Japonji.** Inicjatorem polityki tej jest, jak się zdaje, Kopp, przyczem popierany jest on **przez Cziczerina.** Zamierzają oni **poddać gruntownej reorganizacji zasady polityki sowieckiej na dalekim wschodzie,** stosowane dotąd przez zbliżenie się z narodami rasy żółtej. Przeciwnikiem tej polityki jest Karachan, wpływy jednak jego nie wystarczają dla sparaliżowania nowych kierunków polityki sowieckiej.

Straszne skutki eksplozji w arsenale amerykańskim

Zniszczenie arsenału morskiego

Nowy Jork, 12 lipca. Jak donoszą z Denwer, **arsenał morski w Lake Danmark zniszczony został przez olbrzymią eksplozję.** Wyrządzona **szkoda wynosi około 80 miljonów dol.** Arsenał wojskowy, znajdujący się w odległości około 1 klm. od arsenału morskiego, znajduje się pod grozą zniszczenia, albowiem **detonacje w dalszym ciągu trwają.** Przestrzeń 25 klm. kwadr. uznana za szczególnie zagrożona, została otoczona kordonem wojska. Według dotychczasowych obliczeń, zostało **zabitych 4 oficerów i 20 żołnierzy. Kilkudziesięciu żołnierzy jest rannych.**

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Paryż, 12 lipca. Wedle doniesień z Nowego Jorku podczas wybuchu w Lake Demark, o 10 klm. od Denwer, **wyleciały w powietrze kolejno 3 największe magazyny prochu. Pobliska wieś Rockway została poprostu zniesiona z powierzchni ziemi.** Zabitych ma być 40 do 50 osób, ale **liczba rannych jest bardzo wielka. — Okoliczne szpitale są przepełnione.** Sądzą, że jest kilkuset rannych, gdyż **w promieniu 5 klm. domy zostały zburzone wybuchem.**

Eksplozje potrwają jeszcze tydzień

Nowy Jork, 12 lipca (PAT). Według dalszych doniesień, przy strasznej katastrofie w Denwer zostało **zabitych i zranionych kilkaset osób cywilnych. Żołnierze marynarki,** którzy przebywali w zabudowaniach, zginęli **w liczbie 150.** Dokładnej liczby ofiar nie można na razie stwierdzić, ponieważ **nie udało się wykryć centrum eksplozji. Dotychczas zdołano się zbliżyć na odległość pół mili od miejsca katastrofy.**

Szpitale są przepełnione, **na ulicach potworzono specjalne lazarety,** które udzielają rannym pierwszej pomocy. Mieszkańcy okolicznych miejscowości sądząc, że mają do czynienia z trzęsieniem ziemi, **uciekali w popłochu,** skutkiem czego liczba zabitych zwiększyła się.

Dalsze wiadomości donoszą, że znajdujący się w odległości około 1 klm. **arsenał wojskowy, wartości 40 milj. dol., został dotknięty katastrofą. Eksplozje znajdujących się w nim materjałów wybuchowych potrwają prawdopodobnie tydzień.**

Bezpośrednio po katastrofie automobile policyjne objeżdżały okoliczne miejscowości, **wzywając mieszkańców do opuszczenia domów,** ponieważ grozi im zawalenie się. Nawet w mieście Denwer, ochronionem łańcuchem wzgórz, panowała panika.

Z rozpraw nad zmianą konstytucji

Warszawa, 12 lipca.

Na sobotniem posiedzeniu komisji konstytucyjnej dłuższą dyskusję wywołały poprawki, zgłoszone do art. 25, mające na celu szczegółowe wyznaczenie **terminu dla załatwienia przez Sejm i Senat budżetu.** Przyjęto szereg zgłoszonych wniosków oraz **wybrano komisję redakcyjną** celem ostatecznego ustalenia poprawek do tego artykułu.

ROZWIĄZALNOŚĆ SEJMU.

Następnie przystąpiono do artykułu 26 **o rozwiązalności Sejmu i terminie nowych wyborów.** Zabierali kolejno głos pos. **Schreiber, Konopczyński, Niedziałkowski, którzy stawiali wnioski, ograniczające Prezydenta** do dwukrotnego, względnie jednorazowego korzystania w ciągu swego urzędowania z prawa rozwiązywania Sejmu. W głosowaniu przyjęto art. 26 według **propozycji rządowej** z temi zmianami: Prezydent może rozwiązać Sejm i Senat na wniosek Rady ministrów w motywowanem orędziu (wniosek posła Wrony) i tylko jeden raz z tego samego powodu (wniosek PPS).

Dalej **ustanowiono termin wyborów 90-dniowy.**

Dalej przyjęto wniosek pos. **Strońskiego,** jako poprawkę do artykułu 125 konstytucji, że jeżeli drugi z rzędu Sejm będzie rozwiązany przez Prezydenta na podstawie artykułu 26 ustępu drugiego konstytucji przed upływem roku po jego zebraniu się, nie dokonawszy rewizji konstytucji, to prawo, wymienione w artykule 125, przenosi się na pierwszy rok istniejącego 3-go z rzędu Sejmu.

Inne wnioski odrzucono.

Przy art. 35 konstytucji ustęp trzeci otrzymał następujące brzmienie:: Jeżeli Sejm, odrzucony przez Senat w całości projekt ustawy uchwali ponownie **większością 11/20 głosujących** lub zmianę przez Senat proponowaną uchwali zwykłą większością albo odrzuci większością 11/20 głosujących, Prezydent Rzeczypospolitej zarządza ogłoszenie ustawy w brzmieniu ustalonem ponowną ustawą Sejmu. Ponadto dodano do artykułu 35 **nowy ustęp,** że w wypadkach ponownej uchwały przez Sejm większością 11/20 głosujących projektu w całości przez Senat odrzuconego, przysługuje Prezydentowi Rzeczypospolitej prawo zażądania **w ciągu 14 dni** ponownego rozpatrzenia projektu. Jeżeli Sejm zwrócony w ten sposób projekt ustawy uchwali bez zmian większością 3/5 głosujących, Prezydent Rzeczypospolitej zarządza ogłoszenie ustawy.

W art. 36 zmieniono postanowienie, według którego senatorowie mają być wybierani w każdem województwie, na określenie, iż wybory odbywać się będą w **poszczgólnych okręgach.**

PRAWO DEKRETOWANIA.

Do art. 14 projekt proponuje, aby Prezydent miał **prawo dekretowania z mocy konstytucji** w czasie między kadencjami. Na czas między sesjami Prezydentowi przysługuje to prawo na mocy specjalnej ustawy. W obu razach te rozporządzenia mają być przedkładane Sejmowi w ciągu dni 14 po jego zebraniu, a Sejm może je odrzucić zwykłą większością głosów.

W dyskusji nad tym artykułem zabrał głos minister **Makowski podkreślając,** że jest to jeden z tych punktów, o który **najbardziej chodzi rządowi.** Rząd przedstawił p. referentowi **kompromisową formułę,** aby artykuł 5 projektu rządowego objąć **w osobną ustawę.** Ustawa ta brzmiałaby: »Upoważnia się Prezydenta do wydawania rozporządzeń z mocą ustaw, tak w czasie gdy Sejm i Senat będą rozwiązane, jak gdy sesja Sejmu będzie zamknięta, we wszystkich przedmiotach, zastrzeżonych w ustawodawstwie«. Tu mogą być wstawione wyłączenia.

W głosowaniu zasadniczo **uchwalono propozycje referenta,** dodatkowo wyłączono z pod prawa dekretowania **zmianę konstytucji,** inaczej ustalono sprawę podatków i wypowiadania wojny, oraz wyłączono również ustawę **o trybunale stanu i ordynacji wyborczej.**

Z kolei przyszła pod obrady poprawka do artykułu 58 konstytucji, dotycząca kwestji **votum nieufności dla ministrów.** Przyjęto postanowienie, aby głosowanie nad votum nieufności dla ministrów **nie mogło się odbyć na tem samem posiedzeniu,** na którem zostało zgłoszone.

Pozostał jeszcze artykuł 5 projektu rządowego co do pełnomocnictw dla rządu na czas do końca roku 1927. Na życzenie komisji, aby ująć tę sprawę w formie nie zmiany konstytucji lecz osobnej ustawy, **minister przedstawił szkic takiej ustawy do użytku referenta.** Dyskusja, jaka się wywiązała, dotyczyła kwestji formalnej, czy referent może rządowi ustawę przedłożyć, pomijając pierwsze czytanie w Sejmie.

Sprawę tę odroczono do następnego posiedzenia, które wyznaczono na wtorek na godz. 10 rano.

ALEKSANDER DROZDOW

UKRZYŻOWANIE

(Przełożył z języka rosyjskiego Kazimierz Downar).

(Ciąg dalszy). 8

Czyniła sobie ostre wymówki, nazywała się głupią, śmiała się i chwilami piszczała z uciechy, jak rozswawolony mały dzieciak. —

Sama nie wiedziała, skąd się wzięła u niej ta pewność, że Szurka żyje, zdrowy i cały, wesoły jak zawsze i skąd nadeszła taka obojętność wobec wszystkiego, co działo się w tem mieście okrytem żałobą i boleścią.

Mówiła do siebie, podśpiewując:

— Przecież myśmy oboje tak młodzi. Przecież chcemy jeszcze żyć i używać! Rewolucja, morderstwa, no więc cóż? Szurka, dawaj usta hultaju! Dawaj mi zaraz swoje pełne, kochane usta i całuj wszędzie, wszędzie! —

Nikt jej nie zatrzymywał, nie zaczepiał, ani jedno pijane słowo nie obiło się jej o uszy. —

Czuła się młodą, dziarską, zdrową od stóp do głów i odczuwała, ach, jak odczuwała swą młodą, pełną namiętności miłość do Szurki, oraz swoje śmiałe, kobiece szczęście, które stawiała wyżej, niż wszystkie rewolucje, jakie kiedykolwiek buszowały po świecie, swe szczęście, od którego chyba sam pan Bóg uczułby ciepło w sercu.

Biegła teraz, tańcząc, otwierając ramiona w pustych, ciemnych uliczkach, wdychając pełną piersią wilgotne powietrze, ledwie powstrzymując się, by nie zaśpiewać wesoło na cały głos. —

Obok podjazdu niskiego, kamiennego domu, wyłożonego glinianemi, białemi i zielonemi ceglami, zatrzymała się, nie mogąc złapać tchu i przed zadzwonieniem przysiadła na chłodnym kamieniu schodów.

Dolne piętro, cały parter był oświecony i pozapuszczane były białe firanki. —

Naturalnie, że Szurka był w domu, paskudny zły, niedobry, z powodu niego ona cały wieczór wdychała trupi zapach i przelewała gorzkie, piekące łzy.

Natusia siedziała, całując z radością końce swych palców, myśląc:

— Ależ zdziwi się Szurka i dopieroż będą skakać razem i cieszyć się, jak dwie dzikie kozy! —

Za drzwiami szczęknął zamek, drzwi otworzyły się ostrożnie, czarna głowa, w starym, o wąskich skrzydłach kapeluszu wyjrzała przez szparę, potem na schody wyszedł dziwny człowiek w długim, sukiennym palcie z ogromnemi guzikami, brodaty, z pasmem rudych włosów, spadających na uszy.

Zamknął szybko drzwi, włożył klucz do kieszeni, zeszedł z jednego stopnia i zatrzymał się naprzeciwko Natusi. —

— Proszę mi powiedzieć — zwróciła się ku niemu Natusia — czy porucznik Gołubow już powrócił? —

— Porucznik Gołubow? — basem powtórzył człowiek w kapeluszu i namyślając się, podniósł palec do góry — porucznik Gołubow wybrał się dzisiaj w długą, daleką drogę, ale nie na morze, a na lądzie, podróżuje do odległych miast, gdyż zmusiły go do tego okoliczności.—

Palec, podjęty do góry, zaczął się filuternie poruszać.

Ale... porucznik Golubow bardzo jest ciekawy i chce się dowiedzieć, jaki to północno-zachodni wiatr przygnał tu jego żonkę — biedaczkę! —

— Szurka! — zapiszczała Natusia, wisząc już na jego szyji. — Warjacie! Po co ta maskarada? Ty czorcie! Łajdaku! Jakże ja ciebie będę całować w tę głupią paskudną brodę? —

— Cicho, cicho, moja żonkuś. Zmykam — rozumiesz? — O pierwszej z minutami odchodzi pociąg na północ. Słuchaj i nie przeszkadzaj. Jeżeli nie wyjadę, będzie źle, jeśli wyjadę, będzie dobrze. Siadaj na dorożkę, wal na stację, tam postaraj się złapać ten sam pociąg. W K. spotkamy się w mieszkaniu u ciebie. Nie rozpytuj i nie kompromituj mnie swą obecnością. Mnie przyjechałaś ratować? —

— Ciebie. —

— Ot i głupia. —

— Sameś głupi. —

— Dobrze, to koniec końcem, dysputa akademicka. Ja pójdę do stacji piechotą, a ty pojedziesz dorożką. Na stacji możesz mi przesłać powietrzny pocałunek, ale jeśli ktoś spyta, czym twój mąż, to nie przyznawaj się do tego. Zrozumiałe? Zaraz się rozejdziemy. Co dzieje się z dziadkiem?

— Dziadek uciekł, dzięki pomocy Konrada.—

— No a ojciec? —

— Konrad? Konrad z bolszewikami. Szurka kochany, no, ależ i błazen cyrkowy z ciebie w tym oberwanym palcie i kapeluszu!... Jakie to wszystko ciekawe! —

—No, już pora nam w drogę. Dawaj łapkę. Całuję. Dawaj drugą. Całuję. —

Tuż przed domem oboje się rozeszli. Szurka poszedł na prawo, Natusia na lewo; po przejściu kilkudziesięciu kroków, oboje się obejrzeli.

Natusia zrobiła grymas, a Szurka zdjął kapelusz, ukłonił się, ręką dał ruch pożegnania, zaczem rozeszli się każdy w swoją stronę.

Było już po północy; w tym czasie, w zakamarkach czerezwyczajnych komisyj zaczynała się dopiero robota, odpiero zaczynali bolszewicy wprowadzać na tylne podwórza ludzi, którzy wobec rewolucji tem przedewszystkiem zawinili, że jakiś szatan zmusił ich do urodzenia się nie w robotniczej bluzie. —

Ze strony morza wiała wilgoć. Szło tchnienie świeżego powietrza, oddychało niebo, morze, cała, ani na chwilę nie wyprowadzona z równowagi natura, w płaszczu cudnej nocy, utkanym miljardami błyszczących gwiazd i uśmiechających się rozmaitemi odcieniami planet. —

Wysuwając ostre, mordercze szpony, życie, starało się udusić maleńkie, bezczelne szczęście dwojga malutkich ludzi, kurczyło się, grymasiło, pieniło się — a jednak zadusić tego szczęścia nie mogło. —

IV.

Zmęczony, chory, w przygnębiającym nastroju duszy, profesor Golubow dojechał do szerokich stepów środkowej Rosji.

Wszędzie była ruina życia, ruina wszystkiego, tępy carat komisarzy i głód.

Wsi i miasta opustoszały zupełnie, z powodu ustawicznych mobilizacyj i regularnie po sobie następujących epidemij cholery, hiszpanki i głodowego tyfusu.

Nikt o niczem nie chciał wiedzieć, nikt w nic już nie wierzył, niczego już nie oczekiwano.

Ludzie chodzili ze spuchniętemi od braku żywności twarzami, z ociężałemi nogami, stado głodnych psów, o wystających żebrach włóczyło się naokoło pustych rynków, a w okna domów z rozpaczliwą odwagą stukało dziobami głodne, szare, drobne ptactwo.

Cały kraj wymierał, wyprzedając handlarzom ostatnie posiadane kosztowności.

Zamknęły się z trzaskiem okładki książek, opustoszały półki i składy apteczne...

Wytraciwszy i wygubiwszy swych pisarzy, uczonych, artystów, malarzy, życie Rosji zatrzymało się w martwym punkcie. —

Po tem cmentarzysku duszy i ciała, błądziło samozwańcze, samolubne, uzbrojone od stóp do głów widmo czerwonego poliszynela, które podnosiło bat i krzyczało na opornych.

Golubow znieść nie mógł trupiego zapachu Moskwy i wyjechał na wieś do swojego kolegi z kijowskiego uniwersytetu, obecnie wiejskiego popa, ojca Joana.

Tutaj, wśród pól zboża, wśród bławatków i kąkoli, piaszczystych brzegów rzeki Oki, łagodnie wijącej swoje nurty, w niebieskawem cieniu sennych, kosmatych, starych drzew, wszystko przypominało mu poprzednie, dawno zapomniane, spokojne ludzkie życie.

(C. d. n.)

Kilka słów w sprawie t. zw. paszportów kuracyjnych

(x) Wobec tego, że sprawą wydawania tak zw. paszportów ulgowych wogóle, a kuracyjnych w szczególności zainteresował się, jak doniosły dzienniki, premjer Bartel, można mieć nadzieję, że tysiące, a może dziesiątki tysięcy pokrzywdzonych znajdzie nareszcie możność leczenia się zagranicą, skoro wymagać tego będzie potrzeba.

Niewątpliwie to ograniczenie praw obywatelskich, jakiem są t. zw. paszporty ulgowe, spowodowane było zarządzeniem Min. Skarbu, mającem na celu zapobieżenie wywozowi waluty. Dla ludzi bogatych utrudnienie to, jak gdyby nigdy nie istniało, gdyż za 100 do 500 zł mógł taki magnat wyjechać i zazwyczaj wywiózł z sobą 20 razy tyle pieniędzy, ile było dozwolone. Tak więc ograniczenie to dotyczyło tylko biednych, ale istniało humanitarne rozporządzenie wydawania paszportów ulgowych dla celów leczniczych, skoro lekarz powiatowy potwierdzi bezwzględną konieczność leczenia zagranicą. W początkach istnienia tego rozporządzenia, sprawa ta przedstawiała się, jak powyżej.

Obecnie przedstawię, do jakich absurdów doprowadzono z czasem stosowanie tego rozporządzenia, a to w tym celu, aby sfery miarodajne zdały sobie z tego jasno sprawę i mogły poczynić odpowiednie zarządzenia, mające na celu usunięcie niesłychanego „bałaganu" biurokratycznego.

Na wszystko pomaga statystyka, a więc zarządzono, aby władza administracyjna I-ej instancji przedkładała miesięczne sprawozdania wydanych świadectw urzędowych lekarskich, z wymienieniem imienia, nazwiska, wieku, rozpoznania choroby i wskazania miejsca leczenia. Znowu więc tysiące arkuszy papieru i. bezpłodnej pracy. Wykazy te z 300 starostw szły do Min. Spraw Wewn., do Gen. Dyr. służby zdrowia i tu **wybrano „specjalistę", referenta-specjalistę wszystkich możliwych chorób, specjalistę-statystyka w jednej osobie.** Żmudne studja nad temi wykazami, tyczące bowiem nietylko chorób, sposobu leczenia, lecz i nazwisk chorych, powodowały rozporządzenia do władz II-ej instancji, w których określano, jakie choroby wymagają leczenia zagranicą, a jakie nie (choć referent osób tych nie badał), wymieniano w rozporządzeniach pojedyncze świadectwa i wreszcie **referent czynił porównania statystyczne, że w województwie X. wydano 30 razy mniej świadectw, niż w województwie Y. (!).**

Specjalną opieką otoczył referent woj. małopolskie. Te wydawały znowu specjalne rozporządzenia oceny świadectw lekarskich powiatowych, przy kolegjalnej uchwale wydawania paszportu. W rezultacie musiało to doprowadzić do odrzucania podań, istotnie zasługujących na uwzględnienie na rzecz tych, którzy mieli poparcie we wszechmożnej protekcji. W dodatku wyrosły pod naciskiem władz II. instancji **absurda tego rodzaju, że żądano dowodów bezskutecznego leczenia w zdrojowiskach krajowych.** Pod naciskiem władz lekarze zaczęli odmawiać paszportów ludziom cierpiącym i ciężko chorym, zaczęły się **walki o świadectwa, zażalenia na lekarzy powiatowych, jazdy do Warszawy,** a nawet zdarzył się taki wypadek, że lekarz odmawiając świadectwa pewnemu znajomemu na wyjazd do Karlsbadu radził, ażeby krótki czas poczekał, gdyż wkrótce przestanie je wydawać, ponieważ **czynność tę obejmie referent sanitarno-obyczajowy województwa,** ten który bada prostytutki (!), a może ten sprawę inaczej oceni i świadectwo wyda. Obowiązujące rozporządzenie zainteresowało piszącego te słowa, doszedł on do przekonania, że **świeci tu triumf bezprawie,** jak n. p. wpływanie władz przełożonych na orzeczenia lekarskie, zmiana tych orzeczeń przez lekarzy wyższych instancyj bez badania osób chorych i w. innych. Nadto chodzenie do różnych władz policyjnych, skarbowych, sanitarnych dopiero przyprawia starających się o dodatkowe choroby. Czyż więc nie byłoby bardziej wskazane w obecnych czasach stojących pod znakiem oszczędności zaoszczędzić tysiące arkuszy papieru, uwolnić lekarzy powiatowych od tych czynności, zwolnić referenta tych spraw w ministerstwie dla zaoszczędzenia niepotrzebnego etatu, natomiast wydawać paszporty ulgowe dla chorych na podstawie świadectw lekarzy wolno praktykujących, wyznaczając tylko różną taksę za paszporty, zależnie od stanu majątkowego petentów, gdyż w dzisiejszych ciężkich czasach bez istotnej potrzeby nie wyjeżdża nikt do zdrojowisk zagranicznych.

Rozporządzenie to należałoby wydać jaknajszybciej, gdyż wkrótce sezon leczniczy się zakończy ze szkodą dla chorych, a zdrojowiska w Polsce są przepełnione. Wreszcie należałoby **bez najmniejszej zwłoki załatwić rekursa** w tych sprawach, które od kilku miesięcy zalegają w ministerstwach i województwach.

Tegoroczny Marsz Szlakiem Kadrówki

Wzorem lat poprzednich Związek Strzelecki urządza w dniu 6, 7 i 8 sierpnia br. »Marsz Szlakiem Kadrówki«, z Krakowa do Kielc na przestrzeni 122 kilometrów. Marsz ten z Krakowa do Jędrzejowa odbywać się będzie drużynami po 13 osób w każdej. Od Jędrzejowa do Kielc — 38 kilometrów — marsz lub bieg indywidualny. Obciążenie zawodników — karabin typu wojskowego. W razie odpadnięcia w drodze choćby jednego z zawodników, cała drużyna zostaje zdyskwalifikowana. W roku bieżącym obok strzelców wezmą udział w zawodach i inne stowarzyszenia sportowe.

Przymarsz do Kielc nastąpi dnia 8 sierpnia br. rano. W Kielcach równocześnie odbywać się będzie Zjazd Legjonistów i w ten sposób uroczystości legjonowe zostaną połączone z uroczystością strzelecką.

Na uroczystości te przybywa do Kielc marszałek Piłsudski.

Na szlaku między Krakowem i Kielcami, przyglądać się będą marszowi delegacje bratnich organizacyj strzeleckich Finlandji, Estonji i Łotwy, które ze swymi komendantami głównymi na czele, przybędą na Marsz do Polski i będą gośćmi Związku Strzeleckiego. Do zawodów stanie około 500 strzelców z całej Polski, co w porównaniu z latami poprzedniemi kilkakrotnie przekracza liczbę zawodników, którzy dotychczas stawali. Świadczy to o wielkim rozwoju organizacyj, tak co do liczby, jakoteż i stanu wyszkolenia. Obok zawodów na szlaku Kraków—Kielce przygotowują się pewne samorzutne czyny sportowe, nie objęte programem.

W roku ubiegłym nie zostało zgłoszone pobicie rekordu światowego, mimo to jak wykazały obliczenia, wyniki marszu dorównały wynikom tego rekordu, chociaż »Marsz Szlakiem Kadrówki« odbywał się z obciążeniem wojskowem. W roku bieżącym drużyny staną do zawodów znacznie lepiej przygotowane, ze względu na wielki trening, jaki odbył się w ciągu roku.

Należy się liczyć, że wyniki marszu okażą się lepsze, niż w roku poprzednim.

W Krakowie zbudowano dwa monitory rzeczne „Kraków" i „Wilno"

W poświęceniu okrętów weźmie udział Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki, i minister spraw wojskowych, marszałek Piłsudski

Kraków, 12 lipca.

Kierownictwo polskiej marynarki wojennej zamówiło w swoim czasie w znanej firmie krakowskiej »L. Zieleniewski« dwa monitory rzeczne o pojemności około 100 ton każdy, przyczem dostawę maszyn napędowych powierzoną została warszawskiej firmie »Perkun«. Budowa obydwu monitorów dobiega już końca. Wykonanie okrętów stoi na wysokości zadania, a w budowie korzystano wyłącznie niemal z materjałów krajowych.

W związku z wykończeniem powyższych okrętów kierownictwo marynarki wydelegowało do Krakowa komendanta monitorów por. Żukowskiego wraz załogą, który przygotowuje ostateczne przejęcie monitorów przez marynarkę wojenną.

Oddanie do użytku i poświęcenie obydwu monitorów, z których pierwszy nazwany będzie imieniem »Kraków«, drugi imieniem »Wilno«, znajdujących się obecnie na stoczni firmy Zieleniewski, nastąpi w Krakowie z końcem bieżącego lub najpóźniej z początkiem przyszłego miesiąca. Poświęcenie będzie miało charakter bardzo uroczysty i odbędzie się w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego i ministra spraw wojskowych marszałka Piłsudskiego.

Jak się dowiadujemy, szereg najpoważniejszych obywateli krakowskich nosi się z zamiarem stworzenia komitetu, któryby nie tylko zajął się uświetnieniem chwili poświęcenia okrętów i przyjęcia dostojnych gości, lecz również upamiętnienia tej chwili przez wręczenie komendantowi okrętu »Kraków« bandery, wyhaftowanej własnoręcznie przez panie krakowskie, dalej księgi pamiątkowej, jak również uzupełnieniem niektórych urządzeń okrętowych.

Dowiadujemy się również, że w Wilnie powstała już podobna organizacja obywatelska, która wydeleguje do Krakowa szereg osób w celu zajęcia się monitorem »Wilno«.

Spodziewać się należy, że patrjotyczne obywatelstwo krakowskie użyczy całej akcji swego gorącego poparcia i podobnie jak zawsze tak i w tym wypadku nie pozostanie w tyle.

KRONIKA

Kraków, 12 lipca.

Zniszczenie zasiewów w powiecie lwowskim

Według doniesień prasy, w nocy z dnia 6 na 7 bm. w Filce Królewskiej i Zuchorzycach, powiatu lwowskiego, spadł grad, który w ciągu pół godziny na przestrzeni kilkuset morgów zniszczył zupełnie zasiewy. Ogólne szkody wynoszą przeszło 800.000 złotych.

Cenne odkrycie

Węgierskie Biuro donosi:

W komitacie Csanad wskutek wystąpienia rzeki Maros została większa partja wybrzeży podmyta, przyczem znaleziono wiele bronzowych naczyń i ozdób. Archeologiczne badania stwierdziły, że naczynia te pochodzą z wczesnej epoki bronzowej i liczą więcej niż 4.000 lat.

Wypadki na wyścigach samochodowych

Z Berlina donoszą:

Międzynarodowe wyścigi samochodowe, które odbyły się w niedzielę w Berlinie, obfitowały w cztery nieszczęśliwe wypadki.

Samochód typu Mercedes spadł z toru wyścigowego, zabijając jednego studenta i raniąc ciężko dwie osoby, podczas gdy jadący w samochodzie wyszli cało. W drugim wypadku samochód przełamał rampę, wjeżdżając w natłoczoną publiczność, przyczem trzy osoby zostały zabite. Nadto jeden z samochodów począł się obsuwać po torze i w końcu przewrócił się. — Obydwie osoby, jadące samochodem, zostały ciężko ranne. Pod koniec wyścigów przewrócił się jeszcze jeden samochód, powodując również ciężkie pokaleczenie obu jadących w nim osób.

W zawodach zwyciężył Niemiec Caracciola, osiągając przeciętną szybkość godzinną 135.3 klm., jako drugi przybył do mety również Niemiec, jako trzeci samochód firmy włoskiej Alfa Romea. Podczas wyścigów spadł ulewny deszcz co spowodowało szereg wypadków.

Poziom naukowy uniwersytetów rosyjskich

„Gazeta Poranna" podaje z Rosji sowieckiej doniesienie, które pozwala wnioskować, na jak wysokim stopniu naukowym stoją tamtejsze wyższe uczelnie. Obecnie ogłoszono tam odezwę do kandydatów na słuchaczy. Jeden z ustępów tej odezwy brzmi: „Towarzysze, którzy pragną wstąpić na uniwersytet, winni dobrze czytać i pisać, umieć wyrażać na piśmie swoje myśli, oraz znać cztery działania arytmetyczne. Pożądaną jest również znajomość początkowa geografji i fizyki". Natomiast w następnym punkcie programu czytamy: „Ponadto od kandydatów na słuchaczy wymaga się orjentowania się w bieżącej polityce, znajomość uchwał partyjnych, konferencyj, zjazdów, a szczególnie postanowień konferencyj 14 i zjazdów 10, 13 i 14, wreszcie dokładnej znajomości dziejów partji komunistycznej w ujęciu Zinowjewa w jego pracy „Historja Partji"."

Śniegi we Włoszech

Z Nowary donoszą, że w dolinie Fermazza spadły obfite śniegi. W górach śnieg spadł na wysokość od 50 ctm. do dwóch metrów. W okolicy Piacency spadły wielkie grady, wyrządzając znaczne szkody i powodując znaczny spadek temperatury. Także w górnych Włoszech spadły śniegi.

Dziesięcioletni cudotwórca na Cejlonie

Dzienniki angielskie donoszą z Colombo na Cejlonie o pojawieniu się tam niezwykłego cudotwórcy. Jest nim 10-letni chłopiec, syn kapłana, obdadzony wprost cudownemi zdolnościami.

Może on na przykład siłą wzroku zatrzymać tramwaje i pociągi, znajdujące się w biegu. — Do cudownego dziecka ciągną ze wszystkich stron Indyj olbrzymie tłumy pielgrzymów.

PRZYJAZD EKSPERTÓW WODNYCH LIGI NARODÓW DO KRAKOWA. Dzisiaj o godzinie 6 po południu przyjeżdżają do Krakowa statkiem od strony Brzeźnicy bawiący w Polsce eksperci dróg wodnych Ligi narodów. Eksperci zatrzymają się w Krakowie 2 dni i spędzą ten czas według programu, podanego już przez nas przed kilku dniami.

KONKURS NA URZĄDZENIE WNĘTRZA SALI RADY MIEJSKIEJ. W dniu 9 bm. sąd konkursowy rozpatrzył 8 prac, nadesłanych na projekt wnętrza sali Rady miejskiej. Sąd konkursowy, nie wyznaczając pierwszej nagrody, przyznał nagrodę drugą w kwocie 1.000 złotych pracy, której autorami okazali się pp.: Stanisław Czapiński, Stefan Piwowarczyk i Bogdan Treter, architekci z Krakowa. Nadto sąd konkursowy zaszczytnie odznaczył i przeznaczył do zakupienia projekt Nr 4 za kwotę 750 złotych, projekt Nr 2 za kwotę 600 złotych i projekt Nr 5 za kwotę 500 złotych. Po zgłoszeniu się autorów, zostaną koperty otwarte i nazwiska ujawnione. Prace nadesłane będą wystawione w budynku Muzeum przemysłowego w dniach 12—17 bm. od godziny 9—12 w południe i od 4—6 po południu.

OBCHÓD GRUNWALDZKI urządza Straż Polska w niedzielę, 18 bm., ku uczczeniu 516 rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem. Na program złożą się: O godzinie 9 rano nabożeństwo w kościele N. P. Marji, po którem uda się pochód na plac Matejki pod pomnik Grunwaldzki, gdzie zostanie złożony wieniec, o godzinie 3 po południu w garnizonowym stadjonie sportowym na małych błoniach odbędą się zawody grunwaldzkie krakowskich Towarzystw sportowych i ćwiczenia drużyn sokolich gniazd krakowskich i okręgu.

LETNIE OBOZY AKADEMCKIE W GLISNEM POD MSZANĄ DOLNĄ. Dowództwo okr. korp. Nr 5 komunikuje: W dniu 14 lipca wieczorem stawią się wszyscy kandydaci do obozów akademickich w Glisnem, stacja kolejowa Mszana Dolna. Przejazd kolejami odbywa się na koszt M. S. Wojsk. przy pomocy rozkazów wyjazdu, które wydaje, względnie wysyła kwatermistrz tego pułku, w którym dany kandydat został zarejestrowany. W razie, gdyby do dnia 12 lipca rozkaz wyjazdu z jakichkolwiek powodów nie został doręczony, winien dotyczący kandydat zgłosić się do obozów. Uczestnicy obozów otrzymują: buty, ubranie drelichowe i furażerkę, resztę więc, to jest przybory do jedzenia, szycia, toaletowe, bieliznę (dwie pary) prześcieradła i poszewki (także po dwie pary), koce i t. p. mają przywieść ze sobą.

PÓŁKOLONJE LETNIE W KRAKOWIE. — W poniedziałek, 12 bm., rozpoczynają się półkolonje w parku dra Jordana. We wtorek, 13 bm., w parku Podgórskim. Dzieci ze śródmieścia mają się stawić w poniedziałek o godzinie trzy kwadranse na ósmą rano w Rynku koło kościoła Marjackiego, stamtąd pojadą tramwajem do parku dra Jordana. Dzieci z Ludwinowa, Dębnik i Podgórza mają się zgromadzić we wtorek u wejścia do parku Podgórskiego. Każde dziecko ma przynieść ze sobą łyżkę, miseczkę, kubek i czystą szmatkę do rąk.

UCZCZENIE PEDAGOGA. Przed kilku dniami w szkole męskiej 8-klasowej imienia Kazimierza Wielkiego odbyło się uroczyste pożegnanie dyrektora tej szkoły p. Salomona Spitzera, który po blisko 30-letniej służbie przechodzi na własne żądanie na emeryturę. Uroczystość wypełniły przemówienia uczniów, p. Blaua imieniem grona nauczycieli, prezesa izraelickiej gminy wyznaniowej dra Rafała Landaua, oraz inspektora szkolnego dra Janika. Prezydent miasta Rolle nadesłał p. Spitzerowi pisemne wyrazy uznania.

W SPRAWIE UBEZPIECZEŃ W TOWARZYSTWACH ZAGRANICZNYCH. Małopolski komitet obrońcy ubezpieczonych życiowo w Towarzystwach zagranicznych, donosi, że przy rejestracji polic asekuracyjnych Towarzystw zagranicznych w dniach od 31 maja do 5 bm. zgłosiła się nieznaczna ilość poszkodowanych.

Ponieważ na terenie Małopolski liczba ubezpieczonych życiowo w Towarzystwach zagranicznych kilkakrotnie przewyższa zgłoszoną ilość poszkodowanych, przeto celem zestawienia ogólnego wykazu dla ministerstwa spraw zagranicznych, Komitet przeprowadza dodatkową rejestrację dla tych, którzy się dotychczas nie zgłosili. Interesowani zechcą w tym celu nadesłać swoje zgłoszenia do komitetu we Lwowie (ulica Rutowskiego l. 13).

Z TARGU MIĘSNEGO. W czasie od 4 do 10 bm. spędzono na targi w Krakowie: 82 buhaji, 139 wołów, 237 krów, 114 jałówek, 580 cieląt, 1.117 sztuk nierogacizny. Na konsumcję miejscową sprzedano 2.103 sztuk, na konsumcję innych gmin kraju 108 sztuk.

Jakość spędzonego bydła była następująca, buhaje i woły najwyższej wartości rzeźnej, krowy i jałówki średnio i słabo odżywione, cielęta najprzedniejsze i miernie tuczone, nierogacizna przeważnie o wadze ponad 150 kg. bardzo dobrze wytuczona o najwyższej wartości rzeźnej. — Liczba spędzonego bydła rogatego mniejsza, niż w okresach poprzednich ze względu na mniejsze zapotrzebowanie. Natomiast liczba spędzonej nierogacizny znacznie większa, aniżeli poprzednio.

W tych dniach wysłano z rzeźni krakowskiej 257 sztuk bitej nierogacizny do Wiednia.

Ceny bydła rogatego ze względu na znaczną podaż i zmniejszoną konsumcję lekko zniżkowa. Natomiast ceny nierogacizny utrzymywały się na poziomie poprzednim.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w czasie od 4 do 10 bm. przedstawiał się następująco: na szkarlatynę zachorowało osób 17, na odrę 2, na koklusz 3, na czerwonkę 3, na różę 2.

KONKURS NA NOWELĘ. Nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu na nowelę, ogłoszonego przez redakcję »Naokoło Świata«. Sąd konkursowy pod przewodnictwem Zdzisława Dębickiego rozpatrzył 385 utworów, z których do finału przeznaczono 10. W rezultacie nagrodę w sumie 5.000 zł. przyznano noweli »Miłość kapitana Pawia«, której autorem jest p. Stanisław Marja Saliński, zamieszkały obecnie w Warszawie. Pan Saliński urodził się w r. 1901 na Korei i do r. 1922 przebywał na Dalekim Wschodzie. Autorami innych noweli są w kolejnym porządku: Stefan Grabiński, Juljusz Kaden-Bandrowski, Stefanja Siatkowska, Rafał Malczewski, Antoni Słonimski, Aleksander Czaplicki, Irena Krzywicka, »Alis, Stanisław Obrzud.

JESIEŃ W GÓRACH. Pod takim tytułem wydał znany malarz, Stanisław Koszeliński, pierwszy cykl, złożony z dziesięciu barwnych pocztówek, które są repodukcjami jego pięknych pejsażów z doliny Popradu. Widoki Krynicy, Żegiestowa, Szczawnicy i Rytra nowe, niebanalne i tchnące głębokiem umiłowaniem natury, złożyły się na tę niewielką, ale wartościową kolekcję. Rychłego jej rozszerzenia i wzbogacenia można życzyć szczerze sympatycznemu i słusznie cenionemu artyście. W dzisiejszych czasach ogólnej biedy i powszechnej redukcji marzeń, a przedewszystkiem sakiewek, pocztowa widokówka zaczyna z powrotem odzyskiwać swoje prawa ważnego pośrednika artystycznego. Dobrze się stało, że artysta szczery i w niej [illegible] umiłowany odwołał się do tego pośrednika dla upowszechnienia tego, co jego oczy w tych pięknych górach dojrzały. Wolna od wszelkich zarzutów technika wykonania tych widokówek przyczyni się niewątpliwie do ich powodzenia.

RED. »WIADOMOŚCI LITERACKICH« prosi nas o zaznaczenie, że z powodu strajku drukarskiego w Warszawie nie mogła wydać bieżącego numeru, który ukaże się w przyszłym tygodniu«.

Konkurs na budowę gmachu Ligi Narodów

Dnia 25 bm. będzie otwarty konkurs na budowę gmachu Ligi Narodów w Genewie. W związku z konkursem tym międzynarodowe jury, złożone z dziewięciu architektów, zwróciło się do ogółu architektów świata z wezwaniem, by przy tworzeniu projektu tego gmachu kierowano się nietylko troską o zgrupowanie w nim w sposób praktyczny i nowoczesny wszystkich zasadniczych organów, niezbędnych do funkcjonowania Ligi, lecz również troską, by koncepcja ta odzwierciedlała wysokie przeznaczenie gmachu, który, przez czystość stylu i harmonję linij, symbolizować ma pacyfistyczną przyszłość dwudziestego wieku.

Teren, na którym gmach ma być budowany, jest położony u drogi do Lozanny i rozciąga się łagodnym spadkiem przez łąki i cieniste aleje aż do samego brzegu jeziora. W tem miejscu obejmuje on na przestrzeni z górą 400 metrów drogę, biegnącą wzdłuż brzegu i stanowiącą część terenu, będącego własnością Ligi. Stąd roztacza się imponująca panorama z widokiem na Mont-Blanc.

Do dyspozycji jury oddana jest suma 165.000 franków szwajcarskich. Suma ta rozdzielona będzie pomiędzy twórców najlepszych projektów. Wysokość kosztów budowy nie będzie mogła przekroczyć maksymalnej sumy 13,000.000 franków szwajcarskich.

Na żądanie za opłatą 20 franków szwajcarskich (koszt programu i dołączonych do niego materjałów) sekretarjat generalny Ligi narodów w Genewie prześle zainteresowanym osobom 1 egzemplarz programu.

Nasze ministerstwo spraw zagranicznych natychmiast po otrzymaniu wspomnianych programów roześle po kilka egzemplarzy następującym instytucjom: Kołom architektów w Warszawie, Łodzi, Wilnie i Poznaniu, kołom architektów polskich w Krakowie i Lwowie, Związkowi architektów w Katowicach, stowarzyszeniu architektów w Warszawie, towarzystwu urbanistów polskich w Warszawie; wydziałom architektury przy uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie i przy Akademji sztuk pięknych w Krakowie.

Z TEATRU IMIENA JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj powtórzona będzie pełna wdzięku i zabawnych sytuacyj komedja R. Gignoux i A. Thery: „Niedojrzały owoc". We wtorek jeszcze raz na przedstawieniu popularnem, a ostatni raz w sezonie „Święta Joanna", z wyborną przedstawicielką roli tytułowej p. Zaklicką. Następne powtórzenie „Niedojrzałego owocu" we czwartek i w piątek.

„FAUST", opera Gounoda, która wykonaną będzie tylko jeden raz w bieżącym sezonie, obudziła w naszem mieście wyjątkowe zainteresowanie, nic dziwnego jednakże, skoro w operze tej wystąpi najznakomitszy basista polski, sławny

mistrz Adam Didur, i wykona partję Mefistofelesa, którą oczarował nietylko Europę, ale też i Amerykę. Małgorzatą będzie Olga Didur, Faustem Józef Stępniowski, Walentym A. Mazurek. Martą p. Bodnicka.

Z TEATRU „BAGATELA". Dzisiaj, w poniedziałek, 12 bm.. daje teatr „Qui pro Quo" po raz ostatni znakomitą rewję pod tytułem: „Rączka w rączkę". Jest to już ostatnia sposobność, by zobaczyć ten ze wszech miar świetny program, a zwłaszcza Hankę Ordonównę, śpiewającą szlagierowe piosenki „Córka kata" i „Mam chłopczyka". — Od wtorku 13 do czwartku 15 bm. wystawia teatr „Qui pro Quo" swój ostatni program pod tytułem: „Hallo Wujek". Przypomnijmy sobie zeszłoroczną „Hallo Ciotkę", a po zobaczeniu tego programu stwierdzimy, że nie ustępuje w niczem swojej żonie.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek, 11 b. m.: „Niedojrzały owoc".

Wtorek, 12 b. m.: „Święta Joanna" (po raz ostatni) popularne.

Środa, 14 b. m.: Wieczór operowy A. Didura „Faust".

Czwartek, 15 b. m.: „Niedojrzały owoc".

Piątek, 16 b. m.: „Niedojrzały owoc".

Z teatru im. J. Słowackiego

»Niedojrzały owoc« (Le fruit vert«), komedja w 3 aktach R. Gignoux i Jaque Théry. — Przekład Gustawa Olechowskiego.

Gdy nie można inaczej zażyć wywczasów wakacyjnych, krzepimy się przynajmniej śmiechem. Dostarczają go w tej chwili poddodstatkiem nasze sceny. Do wesołych wieczorów »Qui pro Quo« przybywa zabawna komedja pp. Gignoux i Théry, pełna rozkosznej pustoty, pustoty dziecka. Bo właśnie zabawa w dziecko i związane z tem rzekomo niezdrowe apetyty erotyczne dwu mężczyzn — to pocieszne żartobliwy temat scenicznie »dobrze zrobionej« komedji.

Temu żartobliwemu nastrojowi daje przemiły wyraz grająca główną rolę p. Zaklicka. W jej zgrabnem ujęciu urocza Genia — jest w całej pełni młodą, ponętną kobietką o twarzy ślicznego dziecka. Szczególnie metamorfoza w rozkoszne »bobo« o przepysznych minkach rozkapryszonej dziewczynki przy zastosowaniu wszystkich, niepokojących atutów powabnej kobietki — wypada przemile. A choć niejeden może wolałby utalentowaną artystkę, opuszczającą nasz teatr, żegnać w roli św. Joanny, w tem tak pięknem i najsilniejszem dotąd wyrażeniu jej wielkich scenicznych uzdolnień, nie mniej stwierdzić należy ten jeszcze jeden dowód wszechstronności młodego talentu. Nadto z całego serca życzyć wypada, by te pierwsze piękne kroki ku świetności artystycznej w Krakowie rychło na scenie stołecznej uzyskały pełny, zwycięski rozkwit.

Oby również zawsze można było mieć tak miłych partnerów, jak obecnie w osobie p. Niewiarowicza, w którego ujęciu postać młodego Harry'ego wypada jakże lekko i młodzieńczo miłe. Pełne wyrazy uznania należą się także p. Relewicz-Ziembińskiej za jej tak trafnie oddaną postać pięknej »mamy«, polującej na bogaty ożenek z lordem, którego »ramolowatą« postać z umiarem spokojnym odtworzył p. Turski. Z innych postaci dobrze rysuje się lady Mary w wyrazistem ujęciu p. Kosmowskiej, nadto groteskowa nieco gra pp. Burnatowicza, Chodeckiego oraz gra pp. Koronkiewicz, Osuchowskiej, Dobiesława, Jaglarza i in.

Bol P.

Z kraju

PREMJER BARTEL odbył dziś przed południem ponowną krótką konferencję z marszałkiem Sejmu Ratajem.

WIZYTY P. STEEDA. Dziennikarz angielski Steed złożył dziś wizytę marszałkowi Sejmu Ratajowi i marszałkowi Senatu Trąmpczyńskiemu.

ZE ZJAZDU CHIRURGÓW. W drugim dniu zjazdu chirurgów polskich w Warszawie omawiano kwestję chirurgicznego leczenia (tak zwanego wola. Referentami byli: prof. dr Jurasz z Poznania i dr Glatzel z Krakowa. Po wyczerpującej dyskusji omawiano działalność promieni Roentgena, oraz niektóre sprawy chirurgicznych zabiegów. Trzeci dzień zjazdu poświęcony był powzięciu uchwał zjazdowych.

OKRADZENIE MIESZKANIA MIN. REFORM ROLNYCH. Z Wilna donoszą, że z mieszkania ministra reform rolnych, p. Staniewicza, podczas jego nieobecności złodzieje skradli zegar ścienny i kilka drobniejszych przedmiotów.

ZUCHWAŁE WŁAMANIE. Z Warszawy telefonują: W kasie Towarzystwa akc. „Częstocice" przy ulicy Królewskiej w Warszawie dokonano zuchwałego włamania. Około godziny 11 przed południem wyszedł z biura za pozwoleniem dyrektora woźny Franciszek Tihauser, powróciwszy o godzinie 3 po południu, zastał jedną z kas rozprutą od tyłu i opróżnioną doszczętnie. Łupem włamywaczy padło 30.000 złotych, drugie tyle w obcej walucie i 10 zegarków. Dochodzenia stwierdziły, że włamywacze dostali się do wnętrza, otworzywszy drzwi wytrychem i gospodarowali w lokalu przeszło dwie godziny. Woźny Tihauser został przez władze zatrzymany.

STRAJK DRUKARSKI W WARSZAWIE. Dzisiejszy „Robotnik" występuje przeciwko drukarni ministerstwa spraw wojskowych, która kontynuuje drukowanie nawet przy pomocy wojska. Niektóre z dzienników perjodycznych, jak „Świat", „Tygodnik Ilustrowany" „Wiadomości Literackie" mają być wskutek tego drukowane w Wiedniu.

KRWAWA ZABAWA W SKOLIMOWIE. Na zebraniu w podmiejskiej okolicy nastąpiły wczoraj podczas zabawy wielkie awantury. Zabawa była urządzona przez straż ochotniczą Skolimowa. Przy były na tę zabawę większe grupy podejrzanych osobników, wskutek czego przyszło do bójki, w której pięciu zostało ciężej rannych, a 15 osób lżej. Z czterech ciężko rannych nie odzyskało przytomności. Dopiero wskutek przybycia oficerów na miejsce bójki, którzy zagrozili strzelaniem, z rewolweru, bójka ustała.

UJĘCIE SPRAWCY MORDU W WESOŁEJ. — Z Warszawy telefonują nam: Policja powiatowa wykryła sprawcę mordu, popełnionego na letnisku w Wesołej na osobie ś. p. Marji Dmowskiej. Jest nim Piotr Świątek, stróż, który rzekomo został przez sprawcę zbrodni zamknięty w stodole. Śledztwo stwierdziło, że Świątek po dokonaniu morderstwa sam się zamknął, chcąc zatrzeć ślady i skierować dochodzeniam na fałszywe tory. Motywów zbrodni nieustalono, gdyż Świątek zachowuje uporczywe milczenie.

POŻAR WAGONU. W nocy z piątku na sobotę na stacji kolejowej w Tarnowie przy wjeździe pociągu Kraków-Krynica zauważono kłęby dymu, wydobywające się z pod jednego wagonu. Wagon ten rozpoczął się już palić, a powodem pożaru było prawdopodobnie niedostateczne naoliwienie. Wagon odczepiono.

UCIECZKA SKAZANEGO SZPIEGA. Z Katowic donoszą: Poruszenie wywołała tu wiadomość o ucieczce głównego oskarżonego z niemieckiej organizacji „Volksbundu" w Katowicach, inspektora szkolnictwa dra Dudka. Jak wiadomo, Dudek skazany został w procesie o szpiegostwo na kilka lat więzienia, a teraz, po wyroku, zdołał uciec za granicę. Stało się to w następujących okolicznościach:

Obrońca Dudka, adwokat Lipiec z Warszawy, wniósł do sądu prośbę oskarżonego o wypuszczenie go na wolną stopę na pewien okres czasu za kaucją, podając, że żona Dudka miała właśnie w tym czasie odbyć połóg, a obecność męża z powodu rzekomo złych materjalnych stosunków miała być niezbędna.. Sąd, nie przewidując w tem żadnego podstępu ze strony skazanego, przychylił się do prośby obrony i za kaucją 50 tysięcy złotych Dudka wypuścił.

Bezpośrednio po zwolnieniu Dudek przedostał się przez granicę i wyjechał do Niemiec.

Ze świata

„LWÓW" WRACA DO POLSKI. W sobotę opuścił Helsingfors statek szkolny „Lwów", udając się do Rygi. Powrotu „Lwowa" do Gdańska należy oczekiwać 22 bm. W Helsingforsie statek bawił od 7 bm.

NIEMCY FAŁSZUJĄ PIĘCIO-ZŁOTÓWKI. — W hotelu w Częstochowie aresztowano pochodzącego z Wrocławia obywatela niemieckiego, Waltera Hajehe, oskarżonego o puszczanie w obieg fałszywych 5-złotówek. Przy Hajehem znaleziono kilkadziesiąt sztuk fałszywych banknotów 5-złotowych. Banknoty te różnią się znacznie od falsyfikatów, dotychczas spotykanych, a wyrabianych w kraju i zachodzi przypuszczenie, że były sfabrykowane w Niemczech.

KOMISARZ RZĄDU NA M. WARSZAWĘ, GEN. SKŁADKOWSK, który zarządził aresztowanie dyrektora związku spółdzielni mleczarskich Pieradzkiego, ogłosił w pismach warszawskich, że p. Pieradzki został aresztowany i oddany do dyspozycji sędziego śledczego nie dlatego, że nakazał w sklepach Związku pobierać przeszło 6 złotych za kilogram masła, wobec ceny 5.60 w innych sklepach, lecz dlatego, że organizował na szeroką skalę akcję celem wywarcia presji na innych sprzedawców w kierunku podniesienia cen masła, używając do tego niedopuszczalnych środków i w ten sposób znalazł się w kolizji z ustawą o zwalczaniu lichwy, a czynności jego, przewidziane art. 24 ustawy o zwalczaniu lichwy, przewidują karę ciężkiego więzienia do lat 15".

„DYWAN CESARSKI" NA SPRZEDAŻ. Z Londynu donoszą: Tak zwany dywan cesarski, który z górą 200 lat zdobił foyer cesarskiego zamku w Schoenbrunie, wystawiony obecnie jest w Londynie na sprzedaż. Angielscy mecenasi sztuki zbierają pieniądze, chcąc nabyć ten dywan dla muzeum londyńskiego imienia królowej Wiktorji i Alberta. Cena wynosi 100.000 funtów.

Dywan cesarski jest roboty perskiej i uchodzi za arcydzieło. Swego czasu cesarz Leopold I. otrzymał go w darze od cara Piotra Wielkiego. Rząd republiki austrjackiej nie ma pieniędzy, więc wysprzedaje dzieła sztuki, gromadzone przez Habsburgów.

KRADZIEŻ HYDROPLANU. Jak donoszą z Ostendy, skradziono tam belgijski hydroplan. Kradzieży dokonano w ten sposób, że znaki belgijskie przemalowano podobno na szwedzkie.

PODWÓJNIE OCALONY. W Neapolu miała miejsce dziwna tragedja. Pewna 60-letnia wdowa wychodziła za mąż za znacznie młodszego mężczyznę, który był mordercą jej pierwszego męża. Opuścił on właśnie więzienie, w którem spędził lat 17. Podczas uczty weselnej zawalił się sufit, a pod gruzami znalazła śmierć wdowa ze swoimi dwoma dorosłymi synami. Cało wyszedł tylko jeden człowiek, to jest b więzień i niedoszły pan młody.

DŻUMA W MIŃSKU. Z Mińska donoszą o dwóch wypadkach dżumy, zakończonych śmiercią. Pozatem notują kilka wypadków podejrzanych zasłabnięć. Chorych poddano ścisłej izolacji.

ZNALEZIENIE ZAMARZNIĘTEGO MAMUTA. Z Moskwy donoszą: Nadeszły tu wiadomości, że nad brzegiem Amuru, niedaleko od miejscowości Ust-Kara ekspedycja geologiczna odkopała zwłoki zamarzniętego mamuta.

ZAMACH BOMBĄ NA DZIENNIKARZA. Z Budapesztu donoszą: Na dziennikarza Adama Persiana, który przed kilku tygodniami ogłosił wywiad z profesorem Messarosem, znanym z procesu o fałszerstwo franków, dokonano w sobotę w nocy zamachu przez rzucenie bomby na jego mieszkanie. Około godziny 1 w nocy rzucono bombę na jego sypialnię, ale bomba zaczepiła się o balkon i tam wybuchła. Sprawca zamachu uszedł pod osłoną ciemności. Jak stwierdzono, bomba była wypełniona nabojami karabinu Mannlichera i dynamitem.

WCZESNE POJAWIENIE SIĘ TANICH ŚLEDZI. Z Londynu donoszą: Do portu Fleetwood zawinął 8 bm. statek rybacki z połowem 35.000 sztuk śledzi, które zostały złapane na mieliźnie na zachód od wybrzeży szkockich. Na aukcji sprzedano połów po 35 szylingów za kadź, zawierającą 370 do 300 śledzi. W zeszłym roku połów śledzi rozpoczął się dopiero około połowy sierpnia, gdy w tym roku ławica dotarła do północnych wybrzeży Szkocji już z początkiem lipca. Wszystkie rybackie statki wyruszają na połów.

UPAŁY W AMERYCE. Z Nowego Jorku donoszą, że w znacznej części Stanów Zjednoczonych panują ogromne upały. Około 60 osób uległo już wypadkom śmierci z powodu porażenia. Ludność masowo przepędza noce nad brzegiem morza.

Wedle dalszych doniesień z Nowego Jorku, w Chicago temperatura osiągnęła przeszło 130 F., w dolinie Sacramento ciepło doszło do 125 F. — Najwyższe natężenie osiągnął upał w Filadelfji, gdzie na ulicy jajko twardniało po upływie 5½ minut. Zanotowano tam 18 wypadków porażeń słonecznych. W Nowym Jorku poprzedniej nocy przeszło 150.000 ludzi spędziło noc na wybrzeżach Hudsonu. Wśród mieszkańców, spędzających noce na dachach drapaczy, zachodzą częste wypadki spadania z dachów. Ze Stanu Indjana i z nad jeziora Michigan donoszą o gwałtownych orkanach jako następstwie upałów.

NIETRWAŁOŚĆ DOLARÓW. Wszechmocny dolar, do którego modli się świat cały, staje się źródłem troski wielkich znawców w Waszyngtonie. To znaczy: dolar papierowy, zielony, a nie ów symboliczny. Znawcy stwierdzają, że dolarowy banknot niszczy się dziś ogromnie szybko i trwa coraz krócej. Jeszcze przed 15 laty trwałość dolara w obiegu wynosiła przeciętnie 20 miesięcy. Potem zaczął się niszczyć prędzej, a od roku 1924 trwa on zaledwie sześć miesięcy, a potem trzeba go wycofać i zastąpić nowym.

Rząd Stanów Zjednoczonych musi skutkiem tego drukować co roku miljard nowych dolarów, co kosztuje przeszło cztery miljony za druk i papier. Nowe banknoty co roku wydawane ważą 1.200 ton.

Sprawy sądowe

WYROK W PROCESIE „IGŁY".

W łódzkim sądzie okręgowym zakończył się proces przeciwko 42 oskarżonym komunistom, członkom związku krawieckiego „Igła".

Sąd skazał 22 oskarżonych, z tego 4 na 4 lata ciężkiego więzienia, a resztę na więzienie od półtora roku do trzech lat.

TELEGRAMY

Rozprawa przeciw gen. Malczewskiemu odbędzie się w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 lipca. Dziś rano przybył do Warszawy **dr Jan Pieracki**, adwokat ze Lwowa, **który podjął się obrony gen. Malczewskiego.** Po zapoznaniu się ze stanem faktycznym, dr Pieracki wyjedzie wieczór do Wilna, aby się zetknąć osobiście z oskarżonym, któremu **jutro albo pojutrze zostanie doręczony akt oskarżenia.**

Rozprawa odbędzie się w Warszawie przed trybunałem, złożonym z 5 sędziów, z których jednego zamianuje prezes najwyższego sądu wojskowego gen. **Krzemiński** z grona sędziów tego sądu (gen. Grubera albo gen. Szpakowskiego), zaś **czterech powoła minister spraw wojskowych z grona generałów,** mających równy albo wyższy stopień od oskarżonego.

Wykrycie rewolucji w Albanji

Rzym, 12 lipca (PAT). Rada ministrów uchwaliła wysłać **trzy okręty wojenne do Albanji, gdzie wybuchła rewolucja.** Rząd Ahmeda Zogu wycofał wojsko z okręgu wojskowego Bibra i poczynił zarządzenia celem ochrony portów Durazzo i Walony. Oddział marynarzy włoskich wylądował w Durazzo za zgodą rządu albańskiego.

Groźny zatarg bułgarsko-rumuński

Wojska rumuńskie na terytorjum bułgarskiem. Możliwość zerwania stosunków dyplomatycznych

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Londyn, 12 lipca. Jedna z amerykańskich agencyj prasowych przyniosła wiadomość ze Sofji, **jakoby oddział wojsk rumuńskich wkroczył na terytorjum bułgarskie,** posunął się o 5 klm. w głąb i **zabił 120 Bułgarów.**

W **rzeczywistości 50 Bułgarów wpadło do wioski rumuńskiej,** zabiło 2 Rumunów i wzięło kilku jeńców. Oddziały rumuńskie, celem odbicia uprowadzonych, rozpoczęły pościg, przyczem przyszło do walki, w której **18 Bułgarów zostało zabitych.**

Wiedeń, 12 lipca (PAT). »Der Morgen« donosi, że **zajścia graniczne bułgarsko-rumuńskie przybrały poważne rozmiary.** Słychać, że **wojska rumuńskie wtargnęły na 7 do 8 klm. w głąb terytorjum bułgarskiego.** W walkach, jakie wynikły, **zginęło około 120 żołnierzy bułgarskich.** Autentycznych wiadomości dotychczas niema.

Rumuński minister spraw zagranicznych wystosowa do Sofji notę, w której **grozi zerwaniem stosunków dyplomatycznych,** gdyby **Bułgarja nie uwzględniła żądań rumuńskich.** Rząd rumuński wezwał również **Grecję i Jugosławję do wspólnego protestu. Obawiają się, że mogą nastąpić poważne komplikacje polityczne,** jeżeli obydwa wymienione państwa uczynią zadość temu żądaniu.

Obniżenie się poziomu morza Kaspijskiego

Moskwa, 12 lipca (AW). Sensację w tutejszych kołach naukowych wywołały wyniki ostatnich spostrzeżeń tyczących się **coraz silniejszego obniżania się poziomu wody na morzu Kaspijskiem.** Poziom wody obecnie jest niższy od kiedykolwiek notowanego, przyczem tendencja dalszego obniżenia się trwa zupełnie wyraźnie. Zjawisko to tłómaczone jest **nie tylko warunkami klimatycznemi** i zmniejszoną ilością wody niesioną do morza Kaspijskiego przez Wolgę, ale także **wznoszeniem się grzbietu Gór Kaukaskich.** Wskazuje na to spadek morza Kaspijskiego w okolicach półwyspu apszerońskiego, tworzącego zakończenie grzbietu górskiego Kaukazu. **Poziom wody w okolicach półwyspu i miasta Baku obniżył się o 15 centymetrów.** Jeśli podobne objawy trwać będą nadal, może to mieć **katastrofalne skutki dla komunikacji okrętami na morzu Kaspijskiem.** Rada komisarzy ludowych zarządziła ścisły nadzór nad objawami towarzyszącemi obniżaniu się poziomu morza.

Badanie aktów pożyczki zapałczanej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 lipca. Referent komisji sejmowej, która ma zbadać **warunki pożyczki zapałczanej, pos. Wyrzykowski** (Wyzwolenie) rozpoczął dziś z pomocą uproszonych posłów Byrki (Piast) i Rosmarina (Koło żyd.) **badanie aktów,** dotyczących dzierżawy monopolu zapałczanego.

Taryfa kolejowa nie będzie podwyższona

Warszawa, 12 lipca (PAT). Wobec wiadomości, jakie ukazały się w prasie codziennej o rzekomej podwyżce taryfy kolejowej tak towarowej, jak i osobowej o 25 proc. z dniem 1 sierpnia, ministerstwo kolei komunikuje, że **żadna podwyżka taryfy kolejowej nie jest przewidziana ani planowana.**

Uregulowanie długów Francji w Anglji

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Paryż, 12 lipca. Jak donoszą z dobrze poinformowanych kół układ francusko-angielski w sprawie długów wojennych Francji jest **już gotowy i podpisany przez attache finansowego** przy ambasadzie francuskiej w Londynie Pouyanne.

Caillaux, który wczoraj wyjechał do Londynu, układ ten zatwierdzi. Zapewniają, że Francja zdołała uzyskać od Anglji wszystkie potrzebne jej klauzule bezpieczeństwa.

Caillaux odleciał do Londynu

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Paryż, 12 lipca. Wczoraj wieczorem **Caillaux udał się samolotem do Londynu,** gdzie odbędzie konferencję z Chamberlainem i Churchillem.

Francusko-hiszpańska umowa w sprawach marokańskich

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Paryż, 12 lipca. **Wczoraj podpisano tu francusko-hiszpańską umowę w sprawie marokańskiej.** Umowa dotyczy uregulowania granic między strefą hiszpańską i francuską, sprawy rozbrojenia ujarzmionych szczepów Riffenów, oraz losu Abd el Krima.

Demonstracja francuskich inwalidów przeciw Ameryce

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Paryż, 12 lipca. Wczoraj odbyły się tu demonstracje inwalidów wojennych przeciw amerykańskim żądaniom w sprawie długów wojennych. Demonstrowało około 10.000 inwalidów, przeciągając pochodem wobec 200.000 widzów. Spokoju nigdzie nie naruszono.

Projekt zniesienia ślubów kościelnych na Litwie

Kowno, 12 lipca (PAT). Rząd litewski zamierza wnieść projekt ustawy **znoszący śluby kościelne, a zaprowadzający śluby cywilne.** — Ma być również wniesiony projekt ustawy o zniesienie kary śmierci.

Brazylja skasowała swą delegację przy Lidze Narodów

Z Genewy donoszą:

Ambasador brazylijski przy Lidze Narodów zawiadomił, że prezydent rzeczyposp. brazylijskiej postanowił **znieść delegację przy Lidze Narodów, wobec czego delegacja opuszcza w najbliższym czasie Genewę.**

Wiadomość ta wywołała w kołach Ligi **wielkie wrażenie,** gdyż spodziewano się, iż konflikt da się jeszcze załagodzić.

Objazd Prus Wsch. przez delegację niemiecką Rady Stanu

Berlin, 12 lipca. Specjalna delegacja Rady stanu Rzeszy niemieckiej udaje się do Prus Wschodnich na objazd tej prowincji. Delegacja zatrzyma się w Malborgu, Królewcu, Ełku, Olsztynie, Szczytnie, Kwidzynie i Strzemieniu. — Specjalni agitatorzy pracują gorączkowo nad przygotowaniem wielkich manifestacyj nacjonalistycznych.

Zesłanie gen. de Costa

Lizbona, 12 lipca (PAT). Były szef rządu **gen. Gomez da Costa zostal umieszczony na okręcie wojennym,** który prawdopodobnie odjedzie na jedną z **wysp archipelagu Oceanu Atlantyckiego.**

Dalsze szczegóły wybuchu amunicji w arsenale

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Nowy Jork, 12 lipca. Podczas gdy pozytywnie stwierdzona **liczba zabitych w Lake Denmark wynosi 4 osoby, zaginionych 25 i 100 rannych,** to szkoda materjalna, wyrządzona wybuchem w budynkach arsenału i wybuchającej amunicji rośnie z godziny na godzinę. **Szkoda wynosi dotychczas około 50 do 90 miljonów dolarów.** Badanie terenu wybuchu nie będzie możliwe przed poniedziałkiem. Przez cały dzień w niedzielę **płynęły wokoło Lake Denmark całe tuziny budynków i eksplodowały wciąż nowe objekty.**

Olbrzymi lejek długości 30 m. i głęboki na 10 m. wskazuje miejsce, gdzie znajdowały się magazyny z bombami. Liczne budynki objęte ogniem, **wyrzucają co chwilę wybuchające pociski.** Wejście na teren arsenału jest niemożliwe, a nawet przebywanie w pewnej odległości od miejsca katastrofy jest niebezpieczne z powodu latających w powietrzu odłamków.

Cała dalsza **okolica pokryta jest olbrzymią ilością takich odłamków,** które przelatywały nawet do miejscowości oddalonych bardzo znacznie. Cały teren katastrofy przedstawia obraz najokropniejszego zniszczenia. Najwięcej zniszczone są okolice **na południe i wschód od arsenału,** podczas gdy północne miejscowości pozostały nienaruszone. Miejscowości Mount i Hoppe zostały zupełnie zniszczone. Wrocka w Rockaway dachy domów wskutek ciśnienia powietrza zostały **uniesione w górę,** a następnie rzucone z powrotem na mury, powodując straszne zniszczenie. Mieszkańcy przebywają pod gołem niebem.

Arsenał armji w Piccadilly, gdzie znajdowała się amunicja wart. 40 milj. dol., został **zniszczony tylko częściowo** i należy się spodziewać, że reszta da się uratować. Sześć magazynów zostało tu zupełnie zniszczonych.

Nowe trzęsienia ziemi na Sumatrze

Londyn, 12 lipca. Wedle doniesień z Sumatry, w okręgu **Padang ponowiło się trzęsienie ziemi, przyczem zginęło 220 osób.**

Polski cement dla Turcji

Konstantynopol, 12 lipca (PAT). Pewna firma polska podpisała umowę sprzedaży 25.000 ton cementu. Pierwsze transporty są już w drodze.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Kraków, 12 lipca.

Na początku zebrania tendencja dla efektów chwiejna. Zainteresowanie w dalszym ciągu żywsze dla papierów cięższych przy małej stosunkowo ilości towaru. Do tej pory bez transakcyj. Kursa bez większych zmian.

Na pogiełdziu sytuacja podobna, zainteresowanie dla Jaworzna i Lokomotyw silne, przy małej ilości towaru. Do tej pory bez transakcyj.

Na rynku walut i dewiz tendencja od soboty na ogół utrzymana. Kursa wahają się ciągle w granicach 5 punktów. Zainteresowanie i obroty niewielkie przy nastroju spokojnym. — Wczoraj kurs dolara był 9.30—9.35, dzisiaj rano 9.35 w placeniu, około południa osłabł nieco i kształtuje się 9.32—9.33 raczej w towarze. Bankowo towar 9.30. We Lwowie 9.30 nieoficjalnie, bankowo taksamo, w Warszawie 9.28 do 9.30 nieoficjalnie, bankowo 9.22, w Katowicach 9.25—9.28.

Na wszystkich rynkach tendencja na ogół utrzymana, przy nastroju spokojnym. Bank Polski w dalszym ciągu płacił za gotówkę 9.15, za czeki 9.20.

Zurych, 12 lipca (PAT). Paryż 13.50, Londyn 25.11.5. Nowy Jork 5.16.7. Belgja 11.60, Włochy 17.55 Hiszpanja 81 3/4, Holandja 207.37, Berlin 122.90, Wiedeń 73, Sztokholm 138¾, Oslo 113¼, Kopenhaga 137, Sofja 3.75, Praga 15.29.5, Budapeszt 0.72.2. Białogród 9.12.5, Ateny 6.35 Konstantynopol 2.80, Bukareszt 2.35, Helsingfors 12.97, Buenos Aires 209.5. Tendencja słaba.

Wiedeń, 12 lipca. Kursa papierów polskich w tysiącach koron. Kolej Lwów—Czerniowce 430, Nafta 105. Karpaty 90. Tendencja mocniejsza.

Ze sportu

Cracovia zdobywa mistrzostwo Okręgu — nie utraciwszy ani jednego punktu

Cracovia—Makkabi 7:1 (2:0)

Wczorajsze zwycięstwo biało-czerwonych, w ostatnich zawodach tejże drużyny o zaszczytny tytuł mistrza Okręgu, należało do bardzo interesujących i ładnych spotkań. Dzięki temu sukcesowi, drużyna biało-czerwonych zdobyła tytuł mistrza, wygrywając wszystkie matche, bez utraty jednego punktu, przy niebywałym stosunku bramek — 46 do 11. Obecna forma Cracovii przypomina jej świetny okres z r. 1921. Z dniem 15 sierpnia rozpoczną się mistrzostwa międzyokręgowe i nie wątpimy, że sympatyczna drużyna Cracovi z tym samym zapałem i umiejętnością walczyć będzie o tytuł mistrza Polski, z jakim walczyła o mistrzostwo Okręgu krakowskiego.

Przebieg gry w dniu wczorajszym w pierwszych minutach nie zapowiadał zupełnie wysokocyfrowej porażki dobrej drużyny Makkabi. Przez pierwszy kwadrans drużyna biało-niebieskich niebezpiecznie zagrażała bramce przeciwnika, a kilka doskonałych sytuacyj podbramkowych, zaprzepaściła dzięki niezdecydowaniu swych napastników. Powoli gra się wyrównuje, poczem w ostatnich minutach przed pauzą biało-czerwoni mają przewagę. Z ładnego strzału Kałuży, główki Nawrota padają 2 pierwsze punkty w 26 i 40 min. Po pauzie stalsza przewaga Cracovi, która zdobywa bramki w 12 min. przez Kałużę, z centry Sperlinga, oraz w 25 min. przez tegoż samego gracza, jak i w 36 min. przez Wójcika, w 40 min. Zastawniaka jun., oraz w 1 min. później ponownie przez Wójcika z centry Kubińskiego. Dla Makkabi jedyny punkt uzyskał Künstler. Przechodząc do oceny drużyn, należy pochwalić całą linję napadu Cracovi, w której w dniu wczorajszym koncert gry dali Kałuża i Kubiński. Pomoc również w zupełności stanęła na wysokości zadania, podobnie jak i obrona, w której na pierwszy plan wybija się doskonały wprost Zastawniak sen. Szumiec w bramce mało zatrudniony. U Makkabi najlepsza była pomoc, w której Purisch i Selinger oraz w ataku lewoskrzydłowy Landman, wybijali się na pierwszy plan, reszta przeciętnie słaba, mimo to, jako całość, grała dobrze, zarówno pod względem kombinacji i techniki. Jedynym brakiem tej dobrej i eleganckiej drużyny jest brak siły fizycznej. Sędzia p. Rosenfeld, dobry.

Wyniki zawodów miejscowych.

Kraków—Warszawa 3 1 (1:1). Zawody artystów dramatycznych o puhar były wielce komiczne ze względu na śliski teren, oraz „wysoki poziom umiejętności piłkarskich" naszej braci artystycznej. Bramki dla krakowskiej drużyny zdobyli Hemzaczek 2 i Kolwas z rzutu karnego. Dla warszawskiej zaś Dymsza. Sędzia p. Obrubański.

B. B. S. V.—Wawel. Zawody powyższe zostały odłożone z powodu uznania przez sędziego boisk a Jutrzenki (na którem miały się one odbyć) za niezdatne do gry o mistrzostwo.

Cracovia rez.—Makkabi rez 2:0 (2:0). Podgórze—Sparta 7:1 (4:0). Wisła I B—Krakowianka 3:0 (walkower).

Wyniki zawodów krajowych

Lwów. Czarni—Hasmonea 3:2 (3:0). Lechia—Sparta 2:1. Mistrz. kl. A.

Przemyśl. Pogoń (Lwów)—Polonja 4:2 (2:1). Mistrz. kl. A. Dzięki temu zwycięstwu Pogoń zdobyła mistrzowstwo okręgu lwowskiego, Sparta zaś spadnie do kl. B.

Łódź. Turyści—Warszawianka 5:2 (0:1).

Warszawa. Legja—Makkabi 4:0 (3:0).

Król. Huta. A. K. S.—Ruch (W. Hajduki) 2:2 (2:0). Mistrzowstwo w okręgu Górnego Śląska zdobędzie niewątpliwie Ruch.

Katowice. 1FC—Pogoń 5:1 (2:1). Mistrz. kl. A.

Zwycięstwo polskich atletyków w zawodach z Jugosławją

Dwudniowe zawody lekkoatletyczne reprezentacyjne drużyn Polski i Jugosławji dały następujące wyniki:

Bieg 1.500 mtr. wygrał Jaworski w 4 m. 9·4 sek., ustanawiając nowy rekord polski, lepszy od poprzedniego o 1·6 sek.; 2) Malanowski (25 mtr. w tyle); 3) Rożic (J.)

Bieg 100 mtr. zakończył się zwycięstwem Dobrowolskiego w 11·2 sek. przed Perparem (J.) i Szenajchem.

Pierwsze miejsce ze skokiem wzwyż 173·5 cm. zajął Jakupić (J.), następne 3 ze skokiem 170 cm. Lojk (J.), Meyro (P.) i Trojanowski (P.).

W biegu 400 mtr. zwyciężył Rotbert w 52·2 sek., 2) Weiss (6 mtr. w tyle, 3) Mocan (J.).

Bieg 100 mtr. przez płotki. Zwycięstwo przyznano Iamnicky'emu (J.), z czasem 16·4 sek., który jest lepszym o 0·9 sek. od poprzedniego rekordu jugosłowiańskiego; drugie miejsce przypadło Kallay'owi (J.), trzecie Trojanowskiemu.

Najciekawszą konkurencją dnia był przebieg rozstawny 4×100 mtr., wygrany przez drużynę polską (Dobrowolski, Weiss, Rotbert, Szenach) w 44·2 sek., co jest nowym rekordem polskim, lepszym od poprzedniego o 1·2 sek.

Bieg 800 mtr.: Ołdak 1,58,4, Jaworski 2, 1, Rosicz (Jugosławja).

Rzut dyskiem: Baran (Polska) 39·78 5 mtr., Szydłowski 37·51, Gaspar (Jugosławja) 35 mtr.

Skok o tyczce: Rzepka (Polska) 3·44 mtr., Adamczak 3.35, Kallay (Jug.) 3 mtr.

Skok w dal: Sikorski (Polska) 6·76 mtr. Spabicz (Jugosławja) 6·48½, Cejzik 6·27. Sikorski skokiem 6·76 wyrównał rekord Polski przez siebie ustanowiony.

Bieg na 10.000 m.: Sawaryn (Polska) 34·18½, Łukasiewicz (Polska) 34·19·6, Stapnicar (Jugosławja), około 500 mtr. z tyłu.

Rzut oszczepem: Smakulski (Polska) 51.21 m, Grauer 50.03, Gaspar (Jugosławja) 47.53. **Sztafeta szwedzka:** 100, 200, 300, 400 m.: zwyciężyła drużyna polska w składzie: Szenajch, Dobrowolski, Korolkiewicz II, Rotbert, w czasie 2,3 min., druga była drużyna Jugosławji, w składzie: Voltrier, Jamnicky, dr Perpar, Kosicz, w czasie rekordowym dla Jugosławji 2,6,3. Drużyna Polski ustanowiła nowy rekord Polski, bijąc dawny rekord o 3 sekundy. W ogólnej punktacji Polska pokonała Jugosławję w stosunku 97⅔ do 42½. Organizacja zawodów bardzo sprawna. Publiczność nie dopisała.

ZWYCIĘSTWO POLSKIEJ DRUŻYNY WOJSKOWEJ NA ZAWODACH LEKKOATLETYCZNYCH W PRADZE. Onegdaj odbyły się w Pradze zawody lekkoatletyczne pomiędzy armjami polską i czechosłowacką. Na zawodach był obecny między innymi pos. Lasocki, attaché wojskowy podplk. Bigo i naczelnik czechosłowackiego Sokoła Wanieczek. W rzucie obuiącz kulą wszystkie trzy miejsca zajęli Polcy: Urbaniak 22, i 25 cm, Baran i Wacak. W biegu na 3.000 m. pierwszy Paul (Czechosłowacja) 9.36.2, drugi Szelestowski 9.38.2, trzeci Małyczko. Bieg na 100 m, Wykoupil 11.2 sek., Dobrowolski 11.5. Rzut granatem: Skok w dal: Dobrowolski 6.23, Wykoupil 6.21, Wasiak 6.13, Sztafeta 4 × 100, pierwsza Czechosłowacja 45.5 sek., druga Polska 45.8 sek., Walka na bagnety: Czechosłowacja 5 zwycięstw, Polska 3 zwycięstwa. Ogólny wynik 38 punktów dla Polski. 32 dla Czechosłowacji.

ZWYCIĘSTWO CZECHÓW W ZAWODACH SZERMIERCZYCH. Onegdaj zakończył się math szermierczy Czechosłowacja-Polska. Czechosłowacja zdobyła w szpadzie 5 zwycięstw, Polska 4 zwycięstwa. Ogólna klasyfikacja w szermierce: Czechosłowacja 21 punktów, Polska 9 punktów. Ogólna klasyfikacja osób szemierzy: pierwszy Hrncirzik, Czechosłowacja, drugi Hadinec, Czechosłowacja, trzeci Zagacki, Polska.

Informacje przemysłowe i handlowe

POSIEDZENIE MIESIĘCZNE RADY BANKU POLSKIEGO. Dnia 8 b. m., pod przewodnictwem wiceprezesa Banku Polskiego, dra F. Młynarskiego, odbyło się zwyczajnie miesięczne posiedzenie Rady Banku Polskiego. Wysłuchano sprawozdań dyrekcji i komisji Rady oraz załatwiono szereg bieżących spraw Banku.

Rada uchwaliła jednomyślnie wystąpić do p. ministra skarbu z pismem w sprawie przeprowadzenia w najbliższym czasie rewizji taryfy celnej celem trwałego zabezpieczenia aktywności bilansu handlowego. Poza tem Rada postanowiła opracować statut dla osobnej instytucji bankowej przy Banku Polskim, wzorowanej na „Gold Disconto-Bank" przy Banku Rzeszy w Berlinie, powołanej do przyjmowania wkładów w obcych walutach i do rozwinięcia specjalnej akcji kredytowej celem wzmożenia eksportu. Jednocześnie Rada upoważniła wiceprezesa Banku, p. Młynarskiego, do porozumienia się w tej sprawie z p. ministrem skarbu.

Z BIELSKIEGO TARGU WŁÓKIENNICZEGO. Bielski przemysł tekstylny pracuje intensywnie po 5 i 6 dni w tygodniu w oczekiwaniu sezonu zimowego, obecnie wyrabia się głównie sukna kamgarnowe i najlepsze gatunki materjałów. Zręczniejsze zamówienia otrzymały fabryki bielskie w ostatnich dniach z krajów bałkańskich: Persji i Chin. Zwyżka złotego zaniepokoiła bielskich przemysłowców, gdyż w razie dalszego postępowania zwyżki groziłaby utrata targów zbytu zagranicą.

W SPRAWIE EKSPORTU POLSKICH NARZĘDZI ROLNICZYCH DO TURCJI. Jak wiadomo Polska podpisala umowę z Turcją, na zasadzie, której na linji kolejowej anatolińsko-bagdadzkiej mają być utworzone polskie składy konsygnacyjne dla wszelkiego rodzaju narzędzi rolniczych, produkowanych w Polsce na potrzeby rolnictwa tureckiego. Jak się dowiadujemy, wejście w życie tej umowy wejdzie z pewnym opóźnieniem, ze względu na to, że Bank Gospodarstwa Krajowego dotychczas nie zdążył załatwić sprawy gwarancji finansowych, wymaganych przez umowę.

FABRYKACJA SZTUCZNEGO JEDWABIU W POLSCE skoncentrowana jest obecnie w dużych zakładach przemysłowych w Tomaszowie. Ostatnio po przystąpieniu do spółki włoskiego Towarzystwa Lina Viscoza z kapitałem 10 mil. zł. Kapitał zakładowy Towarzystwa wynosi łącznie 15 mil. zł. Obecnie dzienna wytwórczość fabryki wynosi 4.000 kg, przyczem 1.000 kg nitrocelulozy otrzymuje się starym sposobem i 3.000 kg viscozą. Pierwszy sposób produkcji jest obecnie nieracjonalny, gdyż do fabrykacji potrzebny jest spirytus, który jest wielce kosztowny. Po przeprowadzonych inwestycjach, wytwórczość dzienna podnisiona będzie do 10.000 kg viscozy. Tej ilości ostatecznego jedwabiu Polska nie jest w stanie umieścić na rynku wewnętrznym i nadmiar produkcji będzie wysłany do Ameryki.

KOMUNIKACJA KOLEJOWA Z ROSJĄ. Min. kolej donosi, że w maju b. r. przewozy w komunikacji z Rosją wyniosły (w wag. 15 tonn). Przybyło z Rosji do Polski: rudy żelaznej — 426 wag., jęczmienia — 26 wag.. tytoniu — 22 wag., ryb — 19 wag., prosa — 8 wag kur — 4 wag., końskiego włosu — 1 wag., szczeciny — 1 wag., drobnicy — 1 wag., razem 508 wagonów.

Wysłano z Polski do Rosji: cynku — 31 wagonów, wełny drzewnej — 15 wag., parafiny 7 wag., garnków żelaznych — 3 wag., naczyń emaljowanych — 2 wag., rudy żelaznej 2 wag., bibułki — 2 wag., drobnicy — 7 wag., razem 63 wagonów.

Tranzytem przeszło przez Polskę z Rosji 699 wagonów, do Rosji zaś 433 wagony. Ogółem wyszło z Rosji do Polski — 1.207 wagonów, do Rosji zaś z Polski — 502 wagony.

STAN PRZEMYSŁU LOTNICZEGO W POLSCE, przedstawia się ostatnio w następujący sposób: Posiadamy 5 wytwórni samolotów: 1) Plage-Laszkiewicz, 2) Wytwórnię w Białej Podlaskiej, 3) „Samolot" w Poznaniu, 4) Tow. Franc.-Polskie w Warszawie, 5) Centr. wojsk. zakłady lotnicze. Przeciętna roczna produkcja wynosi 200 samolotów na fabrykę. Aeroplany nasze w niczem nie ustępują zagranicznym o czem świadczy statystyka wypadków lotniczych. Dotychczas przemysł lotniczy polski pozbawiony był własnych silników, które musieliśmy sprowadzać z zagranicy. Obecnie wypełnią tę lukę dwie nowe fabryki silników, a mianowicie „Ursus" pod Pruszkowem i Tow. Francusko-Polskie w Warszawie. Wkrótce wszystkie bieżące potrzeby lotnictwa zaspakajane będą w kraju. Poczet lotników wojskowych wzrósł w ostatnich latach, tak, że obecnie mamy nadmiar lotników. Poziom wyszkolenia naszych lotników stoi na równi z wyszkoleniem lotników innych państw zachodnio-europejskich. Brakuje nam natomiast urządzeń i portów lotniczych a istniejące nie znajdują się na właściwym poziomie.

Powody katastrofy pod Rogowem

Jak z dotychczasowego śledztwa wynika, winę katastrofy kolejowej pod Rogowem ponoszą przedewszystkiem nadkonduktor pociągu kurjerskiego Kraków—Warszawa, Szadkowski i kierownik ruchu w Rogowie, których aresztowano. Wszystkich sprawców nieszczęścia trudno na razie ustalić. — Jest wśród nich także i maszynista pociągu, który powinien był dawać baczenie na tor, aczkolwiek wina jego jest stosunkowo mniejszą od innych ze względów na zakręty, w które ten odcinek obfituje.

Nadkonduktor Szadkowski zapomniał zabrać z biura dyżurnego ruchu w Koluszkach przygotowany dla siebie odpowiedni nakaz ostrzegawczy o przeszkodach na linji. Dyżurny ruchu na peronie, przypuszczając, że kierownik pociągu otrzymał wspomniany nakaz, dał sygnał do odjazdu.

Pociąg kurjerski Nr 2 o godzinie 19.30 opuścił stację Koluszki i, pędząc z szybkością maksymalną 80 kilometrów na godzinę, ruszył ku Skierniewicom.

Kierownik ruchu w Rogowie wbrew instrukcji otrzymanej z dyrekcji kolejowej, nie zatrzymał wspomnianego pociągu, wskutek czego pociąg kurjerski przejechał przez stację Rogów o godzinie 20.15 i jadąc po torze parzystym, uderzył w czwarty wagon od końca pociągu kurjerskiego Nr 3, przejeżdżającego właśnie z toru parzystego na tor nieparzysty.

Wagon wspomniany uległ zupełnemu rozbiciu. Dwa pozostałe wagony od końca zostały przewrócone, a ostatni wagon pocztowy Warszawa-Dziedzice odrzucony został w tył w stanie nieuszkodzonym. Parowóz pociągu kurjerskiego Kraków-Warszawa został jedynie lekko uszkodzony.

Podróżni odnieśli lekkie rany od spadających walizek i kawałków potłuczonych szyb.

Wykolejone wagony nie stoczyły się z nasypu, lecz legły na jego zboczu. Pociąg kurjerski Kraków—Warszawa uszkodzeń nie odniósł, pozostał nawet na szynach. Jedynie parowóz został nieco uszkodzony na przodzie i z boku. Również pierwsza część pociągu warszawskiego została zupełnie nieuszkodzona i ruszyła natychmiast w dalszą drogę. Katastrofa ta nie pociągnęła za sobą zbyt wielkich szkód tylko dzięki temu, że oba pociągi szły z niewielką szybkością, oraz, że wystąpiło t. zw. tarcie boczne. Lokomotywa przewróciła wagony, lecz ich nie roztrzaskała. Na lokomotywie pociągu pospiesznego z Warszawy jechał pilot, przeprowadzający pociąg bez niebezpieczny odcinek toru. W chwili, kiedy zobaczył on biegnący naprzeciwko pociąg, zeskoczył z lokomotywy i zaczął biec naprzeciw pociągu Nr 2 i alarmować go czerwoną choragiewką. Dopiero wówczas maszynista pociągu krakowskiego spostrzegł niebezpieczeństwo i począł pociąg hamować. Z pociągu warszawskiego wyskoczył w ostatniej chwili szereg pasażerów, widzieli oni bowiem nadjeżdżający pociąg krakowski.

POKAZY HODOWLANE. Na terenie Centr. Związku Kółek rolniczych urządzono szereg rolniczych pokazów praktycznych, które dały doskonałe wyniki: W Urzędzie lubelskim pokaz zgromadził 47 sztuk bydła rasy czerwonej polskiej. Stan inwentarza wykazał rezultaty dłuższej już pracy hodowlanej w tej okolicy. W osadzie Modliborzyce na pokaz podprowadzono 52 sztuki, ale różnych ras: 14 czerwonych polsk.. 19 nizinnych, 5 białogrzbietek i 14 różnych.

Pokaz w Piasecznie wykazał 85 sztuk bydła; w tej liczbie 2 stadniki. Ostatnio urządzane pokazy w Łopuszowie i Suchedniowie pow. Kieleckiego wykazują, że drobni rolnicy coraz lepiej rozumieją doniosłość hodowli bydła, jako środka najbardziej skutecznego do podniesienia dobrobytu wsi polskiej.

Jak należy czytać

Karol Capek jest jednym z najwybitniejszych pisarzy współczesnych Czech. Jego dramat „R. U. R." grany w Krakowie, jego powieść „Krakatit" (wydana już w jęz. pol.) wybiły się na czoło liter. współczesnej czecho-słowackiej. — Jest on również świetnym feljetonistą; podajemy poniżej jeden z jgo feljetonów, wykazujących typowy „esprit fort".

Jest rzeczą wiadomą, że przy czytaniu książki przenosimy myśli nasze w inne okolice i przeżywamy cudze losy; czytelnik stara się wskutek tego, by mu własna powłoka cielesna jaknajmniej przeszkadzała, by najmniej był związany z miejscem, w którem właśnie znajduje się. To znaczy: człowiek, czytający książkę, siada lub kładzie się możliwie wygodnie, by mu własne ciało jaknajmniej zawadzało. Dlatego też zdarza się, że uważny czytelnik kładzie nogi na drugie krzesło, albo też wymyśla inną pozycję najwygodniejszą w danej chwili. Z tego też powodu wielka część ludzi czyta w łóżku. W pociągu objawia czytelnik tendencję, by swe nogi złożyć na siedzenie naprzeciw lub też na... nogi swego towarzysza podróży. U niektórych ludzi widok otomany lub szeslongu wywołuje wrażenia erotyczne; u mnie te przyrządy dobrobytu wywołują chętkę czytania. Narodem, który konsumuje najwięcej lektury, są Anglicy; dlatego też obmyślili najwygodniejsze krzesła poręczowe. Nie widziałem nigdy człowieka, którybv podczas czytania gimnastykował się ciężarkami lub skakał na jednej nodze. Człowiek czyta stojąco tylko w niezwykłych sytuacjach. Podczas czytania osiąga on maksimum równowagi; jego punkt ciężkości musi być oparty bardzo solidnie.

Oczywiście istnieje bardzo wiele poglądów co do fizycznej wygody. Jako chłopak czytywałem „zakazane" książki, leżąc na brzuchu pod łóżkiem; opisy podróży i przygód przeżywałem najgruntowniej, siedząc na chwiejącej się gałęzi, hen pod wierzchołkiem pięknego jesionu, pzypominającego mi „dżunglę". „Chatę wuja Tomasza" przeczytałem na strychu, „Trzech muszkieterów" siedząc na płocie. Najgłębsze wrażenie odniosłem, siedząc przycupnięty na najwyższym sprychu drabiny; nie mogę sobie jednak przypomnieć, co to była za książka. Dziś oczywiście nie zdecydowałbym się więcej na podobne ćwiczenia w lekturze; nie wiem doprawdy, w jakiej pozycji cielesnej byłoby najlepiej czytać dzieła Freuda...

Człowiek czytający szuka samotności. Przedewszystkiem dlatego, że w tej chwili jest zupełnie bezbronny wobec swoich bliźnich, a powtóre dlatego, że czytanie jest zajęciem zgoła nietowarzyskiem. Jeśli ktoś siedzi obok ciebie, zatopiony w lekturze — to nie przebywa obok ciebie, lecz całkiem gdzieindziej; nie ma z tobą nic wspolnego. lecz z innymi zgoła ludźmi. Człowiek czytający jest dla tego, który nie czyta, zupełnie niewytłomaczalną figurą: marszczy brwi, robi jakiś grymas — nie wiesz dlaczego... Dlatego każdy, kto chce czytać, winien szukać samotności bezwzględnej; tak jest najlepiej...

Przy całym szacunku, jaki mam dla literatury, muszę przyznać, że książka przeczytana właśnie budzi we mnie lekką odrazę, tak jak talerz, z którego właśnie wyjedliśmy resztkę potrawy. Każemy go uprzątnąć, aby go nie oglądać więcej... Tylko bardzo niechlujni ludzie — tak jak ja n. p. — pozwalają, by książki walały się tam, gdzie je ciśnięto po przeczytaniu.

Właściwy czytelnik rozcina książkę bardzo powoli; tak jakby delektował się łakociami; tu przeczyta kilka słów, tam całe zdanie... Kiedy już rozciął książkę, rozpoczyna ceremonjał siadania; stara się o wygodną pozycję, próbuje głowę umieścić tak by zachowywała równowagę, stała, oprzeć nogi możliwie najwygodniej, aż wreszcie znajduje tak, teraz jest najlepiej... Rzecz nie do wiary, jak bardzo ludzie się zmieniają, kiedy czytają książki.

Filmy współczesne

Partja

Pan Czen-Czeń i pan Ko-Koo grali od wczesnego świtu partję szachów. Była to partja dwóch mistrzów, nielada partja, która trwała przez całą noc do następnego dnia.

Pewnej chwili służący Czen-Czenia, który nalewał mistrzom herbatę rzecze z przerażeniem:

— Panie, wielka nowina, rewolucja w kraju.

Ale panowie Czen-Czeń i Ko-Koo byli zbyt zajęci sytuacją wytworzoną przez piona zbliżającego się do przeciwległej krawędzi, ażeby słyszeć te słowa.

Po jakimś czasie służący wbiega cały czerwony od nadmiaru wzruszeń i woła:

— Panie cesarz abdykował, a generał wojsk zbuntowanych zdobył stolicę.

Wówczas to jednak na szachownicy działy się rzeczy bardziej interesujące: Zręczne manewry dwóch koni Czen-Czenia wpędziły królowę Ko-Koa w położenie bez wyjścia. Czy dać damę za dwa konie, lub konia laufra i piona?

Poraz trzeci wpadł służący do pokoju swego pana. Partja miała się ku końcowi, lecz mogła jeszcze potrwać pół dnia.

— Panie wrzasnął służący, twe życie w niebezpieczeństwie. Nie opowiedziałeś się za żadną partją, więc jesteś wrogiem wszystkich. Najlepiej, jeżeli uciekniesz. Rewolucja szaleje. Na froncie nowy władca Wu-Pu. Trzystu mandarynów zawisło na jedwabiu.

— Zaprawdę, rzekł Czen-Czeń, podnosząc głowę. Czy jest coś godnego uwagi, aby oderwać mnie od największej i najmądrzejszej czynności ludzkiej.

— Ach, jeszcze jak....

— Więc w takim razie chyba wynaleziono nowy sposób rozpoczęcia gry szachowej..

— Bynajmniej, lecz nie o to chodzi...

— A czy krzewy herbaciane obsypują się nadal kwieciem...

— Naturalnie.

— Czy mała tancerka Li-Lu ma ciągle jeszcze oczy jak dwa jeziora górskie, oglądane z oddali?...

— Nie wątpię...

— Czy znaleziono może traktat filozofa Sao Tse o przyjaźni?...

— Nic mi o tem nie wiadomo...

— W takim razie nic się nie zmieniło w państwie środka.

Ko-Koo, na ciebie ruch..

Tam

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.